Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE — V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 15 marca 1937 Nr. 74

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

PRZEMÓWIENIE PŁK. ADAMA KOCA
na ogólnopolskim zjeździe przedstawicieli wsi

Warszawa, 14. 3. PAT. Na odbytym dziś zjeździe przedstawicieli wsi płk. Adam Koc wygłosił następujące przemówienie:

„Obywatele! Witam was, obywatele i dziękuję za przybycie na dzisiejszy zjazd. Jest to pierwszy krok, który czynimy na drodze, jaka doprowadzić nas musi do wydatnego polepszenia sytuacji wsi, zwarcie zorganizowanej i wytężenie pracującej nad pomnożeniem dobra ogólnonarodowego.

W naszej zbiorowej woli — ma ten zjazd dzisiejszy zapoczątkować dzieło zorganizowania społeczeństwa wsi w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego, którego siły, prężność działania i planowy wysiłek mają zaważyć na losach naszego narodu i naszego państwa.

Deklaracja mówi: „Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losu tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poziomu obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość".

Całe społeczeństwo nie tylko musi to wiedzieć i rozumieć, ale musimy jeszcze wytworzyć takie metody zbiorowej pracy i takie poczucie odpowiedzialności każdego z nas, aby rozpoczynane przez nas dzieło wniosło do życia narodu nowe pierwiastki twórczej energii i obudziło drzemiące w nim siły Nie jest to proste ani łatwe zadanie. Zdajemy sobie dokładnie sprawę ze smutnej rzeczywistości w jakiej znajduje się wieś polska.

Widzimy cały obraz jej gospodarczego i kulturalnego zaniedbania, widzimy biedę chłopską ze wszystkimi jej przejawami i złymi skutkami tego stanu rzeczy dla państwa. Jednak nie dla rejestracji samej tylko ludzkich krzywd, ani dla pustego lamentowania czy protestów stajemy do zorganizowanej pracy. Będziemy budzić ducha przedsiębiorczości, szukać nowych dróg, jeżeli stare zawodzą, zrzeszać i powoływać do organizacyjnej pracy tych wszystkich, którzy tak jak my, szczerze, z gorącym sercem i głęboką wiarą w prawość i skuteczność naszych zamiarów stają do tej odpowiedzialnej ciężkiej pracy.

Jest nas w Polsce wielka, bardzo liczna gromada ludzi, którzy rozumieją potrzeby wsi. Jest nas po wielokroć więcej, niż zebranych dziś w tej sali. Nie było to możliwe zaprosić wszystkich tak, jak my czujących działaczy wiejskich. Często nie znamy ich adresów, nie wiemy gdzie są w tej chwili. Do nich też, nieobecnych tutaj zwracam się z apelem do stanięcia wspólnie z nami do szeregów, wyruszających do pracy i walki o lepsze jutro dla Polski.

Nikt w obozie naszym nie rości sobie prawa do pierwszeństwa tylko dla siebie. Nikt tu nie stoi u celownika i nie rejestruje czasu zgłoszenia się. ale każdy z nas widzi w innym brata swego, jeśli jest to człowiek równie idei oddany, równie gorąco dla Polski czujący i który stanie razem z nami w jednym szeregu do wspólnej pracy.

I to jeszcze chcę powiedzieć: — życie naro[illegible] poszufladkować i podzielić na odrębne, zupełnie sobie organizmy. W wielkiej rodzinie narodu całego nie ma odrębnego życia wsi i całkiem odrębnego od niej życia miast. Te dwie dziedziny życia są ze sobą związane i nie do pomyślenia jest ich traktowanie odrębne jako dziedzin ze sobą nie powiązanych.

Ogłaszam, że obóz nasz w miastach uczyni wszystko, by przygotować miasta do przyjęcia i wchłonięcia nadmiaru ludności z przeludnionych wsi. Będziemy nad tym wspólnie pracować, by umożliwić ten odpływ ze wsi i zatrzymać proces zubożenia rolnika przez coraz dalsze rozdrobnianie i tak już małych gospodarstw wiejskich.

Przystąpiliśmy do wielkiej pracy: — organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego W pracy tej nie powinno zabraknąć nikogo z Polaków, którzy we współczesnych warunkach życia całego świata rozumieją potrzebę zjednoczenia najlepszych sił narodu w walce o lepszą dla niego przyszłość.

Zdaję sobie dobrze sprawę z trudności, które stoją przed nami. Oświadczam, że wierzę głęboko i czuję to gorąco, że pokonamy we wspólnym wysiłku wszystkie przeszkody, a przyszłym pokoleniom przekażemy drogę już mocno zbudowaną, twardo ubitą i pewną.

Oderwaliście się obywatele, od swych codziennych prac i trosk i zjechaliście się ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, by zaświadczyć o swej gotowości wspólnego wysiłku dla ogólnego dobra. Rozpoczynamy tę pracę, zdając sobie sprawę z trudności, jakie piętrzyć się będą przed nami u początku tej drogi. Nic nas nie zniechęci ani nas nie powstrzyma.

Będziemy wszyscy bardzo ostrożni w doborze ludzi, którzy na poszczególnych terenach będą prowadzić pracę. Muszą to być ludzie jak najlepsi, najlepiej do tego przygotowani. Dobór ten wymaga przede wszystkim czasu. Pragnę abyśmy wszyscy, od początku, rozumieli i zważyli w swych sumieniach potrzebę karności organizacyjnej. W organizacji panować powinna od samego początku atmosfera braterska, wolna od jakichkolwiek intryg czy osobistych ambicji.

Przypominam: — każdy, kto nasze poglądy podziela, kto wespół z nami pracować pragnie nad zespoleniem narodu — jest nam przyjacielem — zupełnie niezależnie od tego, w jakich szeregach przebywał dotychczas.

Obywatele! Zadaniem naszym jest siły narodu budzić, wyzwalać, doskonalić i ku dobru i rozwojowi Polski kierować, twórcze siły ludu polskiego pobudzić mamy do wytężonej pracy w imię dobra całego narodu i państwa".

Dwugłos o sytuacji w Hiszpanii

Rabat, 14. 3. PAT. Według komunikatu radiowego, jedna z kolumn wojsk powstańczych zaatakowała drugą linię oporu oddziałów rządowych w pobliżu miejscowości Jadraque. Po zajęciu miejscowości Hita, kolumna ta przerwała drogę wiodącą z Guadalajara, w pobliżu Aldea Nueva.

Dywizja zmotoryzowana dotarła z nastaniem nocy do przedmieść Guadalajara.

Na froncie Madrytu odbywa się koncentracja wojsk powstańczych naprzeciwko Elpardo. w przewidywaniu ataku, który będzie miał na celu połączenie sił operujących na odcinku Somossiera z siłami zgromadzony nad rzeką Manzanares.

Wojska rządowe, jak głosi dalej komunikat, zdają sobie sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa i gen. Miaja przeniósł swą kwaterę główną z Chinchon do jednej z miejscowości mniej zagrożonych.

Madryt, 14. 3. PAT. Wczoraj w nocy komitet obrony Madrytu nadał przez radio komunikat, donoszącym, że dzień wczorajszy był dniem pomyślnym dla wojsk rządowych, które nietylko przejęły inicjatywę na froncie Jarama i Guadalajara, lecz ostatnio osiągnęły nadzwyczaj korzystne rezultaty, zajmując miejscowość Trijueque i zdobywając wiele materiału wojennego. Wzięto do niewoli 18 jeńców. Na froncie Jarama artyleria ostrzeliwała koncentrujące się oddziały powstańcze, usiłujące przypuścić atak.

Paryż. 14. 3. PAT. Agencja Havasa donosi z Barcelony: Prezydent Companys, po nalocie samolotów powstańczych na Barcelonę, przyjął dziennikarzy, którym oświadczył m. in., że jest pełen podziwu dla odwagi ochotników katalońskich. Całe, będące do dyspozycji wojsko, winno być, jego zdaniem, wysłane na front madryckı.

Prezydent oświadczył jeszcze, że nie przestanie wzywać narodu katalońskiego do obrony Madrytu i wysyłania obrońcom żywności.

INTERESY „PAŃSTWA"

Berlin, 14. 3. ŻAT. Władze zamknęły kilka żydowskich farm rolniczych na terenach nadgranicznych, motywując to interesami państwa. Zamknięciu uległy też ośrodki przysposobienia rolniczego Organizacji Syjonistycznej.

15 OFIAR W KATASTROFIE KOLEJOWEJ

Paryż, 14. 3. PAT. Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości, liczba zabitych w katastrofie kolejowej w pobliżu wioski Corquoy wynosi 15 osób, w tym 4 kobiety, których tożsamości nie zdołano ustalić i dwoje dzieci.

APOLINARY HARTGLAS

PUCZ WĘGIERSKI

Na Węgrzech usiłowano dokonać przewrotu państwowego, czyli tak zwanego ostatnio — puczu. Władze rządowe zapobiegły w porę zamachowi, poaresztowały sprzysiężonych w tym wielu oficerów. Na razie zapanował znowu spokój.

Z jakiej strony przygotowywał się zamach? Pierwsze wiadomości wskazywały wyraźnie, że było to usiłowanie dokonania przewrotu ze strony sfer faszystowskich i że knowania antypaństwowe były kierowane, inspirowane i finansowane przez pewne mocarstwo. Sapienti sat — to wystarczało. Każdy wiedział już, kto, co i jak.

Wkrótce jednak rozpoczęły się próby dywersyjne. Pewne agencje telegraficzne podały, że niedoszły pucz miał być dokonany przez... komunistów. W takim razie owe mocarstwo musiało być już zupełnie inne, niż wynikało z pierwszych wiadomości. Wszakże następne informacje, podające wystąpienia rozmaitych węgierskich mężów stanu, ujawniły, że pogłoska o komunistach była najwidoczniej świadomą dywersją ze strony tych, którzy wolą zawsze ukrywać się w cieniu, siać zamęt i demoralizację, prowadzić akcję rozkładową, odwracając uwagę w inną sronę. Znana metoda tchórzów i degeneratów! Okazuje się, że jednak zamach był planowany przez koła narodowo - socjalistyczne że jednak był kierowany z zewnątrz przez agentów tego mocarstwa, które w szerzeniu podobnej rozkładowej ideologii jest najbardziej zainteresowane, że macki tego mocarstwa sięgnęły już nawet w głąb armii węgierskiej. Rząd węgierski usiłuje całą sprawę nieco zbagatelizować i zatuszować, nie chcąc wywoływać zbyt wielkiego popłochu, nie chcąc doprowadzać do ostrych manifestacji przeciwko „przyjaciołom" którzy i tam tak niedawno przyjeżdżali na polowania, a raczej na łowy — ale dusz ludzkich, i z którymi się przecież całowano i jedzono sobie z dzióbków. Prawdopodobnie w taktyce zacierania rządu węgierskiego odgrywa pewną rolę i obawa przed kompromitacją, przed gorzkimi wyrzutami ze strony społeczeństwa, że tak długo dawał się oszukiwać niezgrabnymi pozorami rzekomej przyjaźni, że w imię owej przyjaźni i pod słodkie dźwięki nic nie kosztujących zapewnień, przymykał oczy na jad i zgniliznę, sączoną przez obcą agenturę, tolerował rozmaite wybryki i wystąpienia, podważające poczucie lojalności i praworządności, a przez to i autorytet Rządu, i dopuszczał do szerzenia agitacji wywrotowej w całym kraju, we wszystkich sferach, nie wyłączając nawet armii. Ale póty dzban wodę nosi... W końcu wrzód zaczął nabierać, ropa zaczęła się sączyć i zarażać wszystko dookoła zgnilizną. Społeczeństwo przejrzało i nie pochwala polityki przemilczania rządu. Zarysowuje się zmiana orientacji politycznej: od Niemiec w kierunku Czechosłowacji. Pewnym prognostykiem tej zmiany nastrojów, zapowiedzią jej było już parę miesięcy temu wystąpienie hr. Bethlena, który publicznie wyraził skruchę, że dał się wciągnąć w politykę antysemicką i uroczyście się od niej odżegnywał na przyszłość. A obecne wypadki jaknajdobitniej dowiodły, że rację miał hr. Bethlen: antysemityzm, jako istotna treść socjalizmu narodowego, ugarnirowana jedynie frazesami społecznymi i patriotycznymi, okazał się właściwie tylko środkiem do zarzucenia sieci przez obce mocarstwo, do osłabienia i zgangrenowania własnej ojczyzny, ażeby uczynić ją powolnym narzędziem Vaterlandu, a następnie kiedyś pożreć.

Nie dziś, to jutro ocknie się prawdopodobnie i Rumunia, gdzie ajentury hitlerowskie swobodnie zapuszczają swoje zagony, posługując się Żelazną Gwardią i podobnymi organizacjami. I tam nie szczędzi się środków — prawdopodobnie powstałych z cudzoziemskich zamrożonych kapitałów w Niemczech — i wysiłków, ażeby obniżyć poziom moralny społeczeństwa rumuńskiego, ażeby szerzyć rozkład i anarchię. Zajścia na uniwersytetach wykazały jaskrawo, jakimi drogami i jakimi kanałami sączy się zaraza rasistowska i do jakich skutków prowadzi. Obcięte uszy rektora uniwersytetu sprowokowały rząd rumuński do energicznej akcji, do zamknięcia uczelni, zapoczątkowania likwidacji autonomii akademickiej, do zwinięcia burs akademickich i przymusowego wysyłania młodzieży, studiującej w szkołach wyższych, do miejsc stałego zamieszkania. Przez szereg lat przyglądano się z pobłażliwym uśmiechem — udając oburzenie tylko przed areopagiem opinii światowej — powolnemu dziczeniu młodzieży akademickiej; przez szereg lat tolerowano na uczelniach ekscesy i gwałty, wylewające się od czasu do czasu nawet na ulicę; przez szereg lat karano łagodnie napastników, a surowo ich ofiary — i nie rozumiano jednej prostej prawdy: gwałt, nienawiść i bezprawie nie mogą zamknąć się w pewnych granicach. Zaczyna się na Żydach — kończy się na państwie. Aż doszło się do uszu rektorskich. I tu, by się uchronić przed ostateczną kompromitacją, robi się pewne próby zmylenia opinii publicznej: jednocześnie z likwidacją autonomii uniwersyteckiej, zdegenerowanej przez agitację antysemicką, zamyka się... loże masońskie. Co ma piernik do wiatraka? Ale w ten sposób chociaż na pewien okres czasu dezorientuje się opinię społeczeństwa i ocala się resztki własnej władzy. Wszakże i tu prawdopodobnie zdrowy instynkt w końcu podpowie społeczeństwu rumuńskiemu, że należy radykalnie przestawić zwrotnicę i odwrócić się tyłem do tych, co znani są z dziedzicznej predyspozycji do tej części ciała.

Na południowym wschodzie Europy niebolszewickiej już zarysowuje się ocknienie i budzenie się zdrowego rozsądku. Ludy poczynają rozumieć, że straszak antysemicki jest środkiem do ich obezwładnienia. Podobnie jak pyton wzrokiem swoim doprowadza mniejsze zwierzęta do stanu panicznej trwogi, paraliżując ich zdolność panowania nad sobą i ucieczki, a następnie w ten sposób obezwładnioną ofiarę miażdży splotami potężnego ciała i powoli połyka, oblepiwszy uprzednio cuchnącą śliną — tak też i państwo rasistowskie paraliżuje wolę mniejszych narodów za pomocą straszaka antysemickiego, by je później osłabione, doprowadzone do jakiegoś obłędu, psychozy antyżydowskiej — zmiażdżyć i strawić.

Zrozumiały to już Węgry. Zaczynają to już pojmować w Rumunii. Niestety, jeszcze nie rozumieją u nas. Jeszcze nie zbadano, jakimi drogami kroczy antysemityzm w Polsce, skąd się ten jad sączy i skąd bierze środki, którymi niewątpliwie dysponuje.

Ale i u nas to wreszcie zrozumieją. Byle tylko nie było za późno. Przykład węgierski stanowi bardzo cenne memento.

Święto narodowe Węgier

Naród węgierski obchodzi uroczyście dwa święta narodowe dzień 20 sierpnia, poświęcony pamięci swego pierwszego króla i patrona, św. Stefana, oraz dzień 15 marca ku pamięci walk niepodległościowych Węgier 1848-49 r. z zaborcą austriackim.

Rewolucja lutowa 1848 r. we Francji i ruchy wolnościowe odbiły się głośnym echem również i na Węgrzech. Już na początku XIX w. wzrosło na Węgrzech poczucie narodowe i dążności ku przekształceniu przestarzałej, średniowiecznej struktury państwa i społeczeństwa. Obok kierunku umiarkowanego, zmierzającego do przebudowy Węgier w drodze pokojowej, w oparciu o Habsburgów, zaczął ujawniać się prąd radykalno - demokratyczny o silnym zabarwieniu patriotyczno - nacjonalistycznym, na którego czele stanął Ludwik Kossuth. Wieść o paryskiej rewolucji doszła na Węgry 1 marca, a 15 marca, tj. w dwa dni po wybuchu rewolucji we Wiedniu, młodzież węgierska rozpoczęła burzliwe demonstracje w Budapeszcie, wciągnąwszy do nich wielkie masy ludności. Na czele młodzieży stanął młody poeta węgierski, Aleksander Petöfi, wzywając swoich rodaków do walki o wolność narodu węgierskiego i ustanowienie republiki. Wysunięto 10 punktów zasadniczych, które przedstawiono do ratyfikacji dworowi wiedeńskiemu. Żądano mianowicie, między innymi, odpowiedzialnego rządu, przedstawicieli ludowych do parlamentu, prawa zebrań publicznych, wolności słowa, druku i religii, zniesienia poddaństwa włościan i przywilejów podatkowych szlachty. Reakcyjny dwór wiedeński, zajęty walką z własną rewolucją wewnętrzną, wbrew woli przystał na reformy, których żądał parlament węgierski, nie omieszkał jednak skorzystać z najbliższej okazji, żeby przeciwstawić się nowemu ładowi na Węgrzech. W tym celu podburzył część mniejszości narodowych — Chorwatów, Rumunów i Wołochów, którzy złym okiem patrzyli na rosnącą w siłę narodowość węgierską i jej postępy kulturalne i gospodarcze — przeciw konstytucyjnemu państwu węgierskiemu. Z początku rząd austriacki tylko potajemnie popierał ten ruch, gdy jednak udało mu się opanować ruch liberalny w kraju, skierował swoją armię przeciwko Węgrom.

Naród węgierski podjął odważnie rzuconą mu rękawicę. Na gorące wezwanie Kossutha, który ogłosił na posiedzeniu parlamentu detronizację Habsburgów, młodzież węgierska stanęła tłumnie pod sztandarami, na których było wypisane hasło wolności Węgier. W ciągu kilku miesięcy bohaterskie oddziały węgierskie zdołały oczyścić kraj z wojsk cesarskich, mimo ich znacznej nad nimi przewagi. Po raz pierwszy od trzech stuleci Węgrzy stali się znów panami własnego kraju. Ale niedługo trwała ta radość, gdyż Austria, uzyskawszy pomoc Rosji, zdusiła powstanie. Jego ostatnim tragicznym momentem była masakra 6 października 1849 r. pod Aradem, gdzie stracono 13 generałów węgierskich.

Rozpoczął się okres absolutystycznych rządów. Dopiero w r. 1867 ustalił się kompromis pomiędzy Austrią a Węgrami, który stał się podstawą dualistycznej monarchii austro-węgierskiej. W tym to roku po raz pierwszy zezwolono na uroczysty obchód dnia 15 marca, który odtąd stał się dniem poświęconym pamięci bohaterskiej młodzieży węgierskiej.

W roku 1848-49 walczyło pod sztandarami węgierskimi około 1,200 Polaków. Pamięć o Bemie, Wysockim, Dembińskim, Bulharinie i wielu innych Polakach, bohatersko walczących za wolność Węgier, przechowują z równą czcią Węgrzy i Polacy. Węgry, wierne temu wspomnieniu i tradycyjnej przyjaźni polsko - węgierskiej, wysłały w najtragiczniejszej dla nas chwili walki z bolszewikami nad Wisłą 80 wagonów amunicji. *P-p.*

Rektor Uniwersytetu Hebrajskiego w Krakowie

Święto Żydów krakowskich

KRAKÓW, 15 marca.

W atmosferze, jaką przeżywamy dziś w Polsce, przyjazd rektora U. H. w Jerozolimie prof. dra. H. Bergmana stanowi wyjątkowy dzień święta. Niezwykle serdeczne powitanie, jakiego doznał rektor U. H. w Krakowie, było najlepszym wyrazem uczucia radości, z jakim przyjęto najwyższego zwierzchnika Wszechnicy Hebrajskiej w Jerozolimie. Słusznie podkreślił jeden z mówców na uroczystej akademii w sali „Solidarności", że fala radości i entuzjazmu ogarnęła wszystkich, którym dane było zetknąć się z dostojnym gościem. Trzeba zaś przyznać, że społeczeństwo żydowskie przede wszystkim Towarzystwo Przyjaciół U. H. w Krakowie dołożyło wszelkich starań, by nadać odpowiedni ton przyjęciu rektora U. H., a wszystkie instytucje, które gościły prof. dr. Bergmana, przyjmowały go z niezwykłą godnością, a zarazem serdecznością.

Do nastroju radości i serdeczności przyczynił się w pierwszym rzędzie sam rektor U. H. prof. dr. Bergmann, który niemal bezpośrednio po przybyciu zdołał pozyskać sobie dzięki niezwykłej prostocie i umiejętności nawiązania serdecznych nici serca wszystkich. Czy to było w czasie oficjalnego powitania w salonie Hotelu Francuskiego, czy też w gmachu gimnazjum im. dra. Hilfsteina, gdzie prof. dr. Bergman zetknął się bezpośrednio z młodzieżą, czy też podczas zwiedzania zabytków żydowskich w Krakowie lub na zebraniu młodzieży akademickiej i podczas pięknej prelekcji w Sali „Solidarności" — wszędzie dominował nastrój serdeczności, bezpośredniości, którą stworzył swą osobą, przemówieniami i sposobem ujmowania poszczególnych problemów. Społeczeństwo żydowskie w Krakowie powitało godnie pierwszego rektora Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, witając w nim najwyższego reprezentanta, wiedzy żydowskiej i wielką, zasłużoną dla ruchu narodowego osobistość.

Powitanie

Zgodnie z życzeniem delegacji Uniwersytetu Hebrajskiego w osobach rektora U. H. prof. dra Bergmana, Alfreda Bergera i p. Magida nie odbyło się oficjalnie powitanie na dworcu kolejowym. Prof. dr. Bergmann przybył rannym pociągiem do Krakowa i udał się do Hotelu Francuskiego. Tu o godz. 9.30 zebrali się przedstawiciele wszystkich organizacyj i instytucyj żydowskich, aby oficjalnie powitać dostojnego gościa. Gminę żydowską w Krakowie reprezentował — dr. R. Landau, Organizację Syjonistyczną — dr. Chaim Hilfstein, Związek Ogólnych Syjonistów — dr. Schwarzbart, szkoły Towarzystwa żydowskich szkół średnich — dyrektor Scherer, stow. Bnej Brith — dr. Silberstein, „Wizo" — p. Aptowa, Szkołę Handlową — dyr. dr. Stendig, Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego — dr. Bulwa i szereg członków zarządu, radnych żydowskich — R. Aleksandrowicz, Ligę Pracującej Palestyny — dr. Spiro, Związek Literatów Hebrajskich — prof. Rappaport.

Ponadto zjawiła się delegacja Towarzystwa Przyjaciół U. H. we Lwowie w osobach dra Józefa Kocha, dra. Czortkowera i mgr. Katza.

W imieniu zebranych powitał rektora U. H. dr. Dawid Bulwa, podkreślając doniosłe znaczenie wizyty najwyższego dostojnika Uniwersytetu Hebrajskiego w Krakowie. Mówca daje wyraz radości z powodu możności zetknięcia się z przedstawicielami U. H., a następnie przedstawił rektorowi obecnych.

W odpowiedzi na powitanie prof. dr. Bergmann wygłasza krótkie przemówienie w języku hebrajskim, wspominając piękne chwile, kiedy w r. 1902 przybył do Krakowa jako przewodniczący organizacji studentów żydowskich w Pradze dla wygłoszenia odczytu. Była to dla niego „podróż odkrywcza" do żydostwa wschodniego. Jak gdyby otwarły mi się oczy — mówi rektor U. H. — na nowe, inne życie Żydów. Życie Żydów na Wschodzie było inne, piękniejsze, żywotniejsze od bezkrwistego życia Żydów zachodnich. Dziś przekonałem się, że moje wrażenie sprzed trzydziestu kilku lat jest słuszne. Przynoszę wam pozdrowienie z Góry Cofim od młodzieży żydowskiej z Polski, która dziś studiuje na naszym Uniwersytecie. Muszę przyznać, że to co nas spotkało w Polsce, przechodzi wszelkie nasze nadzieje. Tyle miłości braterskiej, tyle serdecznego uczucia, ile doznałem w Polsce podczas krótkiego pobytu, nigdzie nie doznałem. Wiem, że to serdeczne przyjęcie nie jest skierowane do mnie, ale witając mnie, witacie przede wszystkim drogie nam dzieło — Uniwersytet Hebrajski. Pamiętajcie, że jest ono naszym wspólnym dobrem, że należy się nim opiekować, że należy go popierać i rozwijać.

W Gimnazjum im. dra Ch. Hilfsteina

Po tym przemówieniu udał się rektor U. H. w towarzystwie dra Chaima Hilfsteina, dyr. Scherera i dra Bulwy do gmachu gimnazjum imienia dra Hilfsteina. Przed gmachem zgromadziły się tłumy publiczności. Dostojny gość przeszedł przez szpaler, utworzony przez członków szkolnej organizacji skautowej „Cofe", witany marszem odegranym przez orkiestrę.

W auli gimnazjum zgromadziły się delegacje wszystkich klas gimnazjalnych, nauczyciele, członkowie zarządu szkoły i komitetu rodzicielskiego. Na podium ustawiono dwa sztandary — gimnazjum i szkoły rzemiosł. Po odegraniu przez orkiestrę szkolną Hatikwy zabrał głos dyr. H. Scherer który wygłosił mowę powitalną w języku hebrajskim:

„Mam zaszczyt powitać — mówił Dyr. Scherer — naszego drogiego gościa, — pierwszego rektora Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Cieszymy się, mając sposobność przyjmować rektora U. H. w murach naszej szkoły w obecności nauczycieli i uczniów. Dożyliśmy już zaszczytu, że pewna liczba naszych absolwentów kontynuuje pracę w Wszechnicy Jerozolimskiej. Zaszczyt, który nam przypadł w udziale przez wizytę rektora U. H., wzmocni jeszcze serdeczne węzły, istniejące między nami a między centrum duchowym w Jerozolimie. Z uczuciem dziękczynienia i czci witam Pana, Panie Rektorze wśród nas.

Następnie uczeń 8-mej klasy gimnazjalnej Haber powitał rektora U. H. w imieniu uczniów i uczenic gimnazjum. „My młodzież kształcąca się w krajach golusu — wywodził przedstawiciel młodzieży — widzimy w Tobie, Panie Rektorze, chorążego wiedzy żydowskiej, rozwijającej się nieprzerwanie. Patrzymy z podziwem i z hołdem na Górę Cofim, gdzie realizuje się wielkie dzieło, marzenie wielu pokoleń — Uniwersytet Hebrajski. Naszym życzeniem jest, by Uniwersytet Hebrajski doczekał się pokolenia wielkich ludzi nauki, którzy użyźnią grunt dla pełnego wyzwolenia narodowego".

Następnie uczenica i uczeń wręczyli rektorowi kwiaty.

Z kolei zabrał głos prez. dr Hilfstein, który witając serdecznie rektora w gmachu szkolnym oświadczył: Niewzruszona miłość do Erec i głęboka wiara w idealizm narodu stworzyła cuda w Palestynie. Jednym z nich jest wszechnica hebrajska. Mesjanistyczna wizja narodu ucieleśniła się w Jerozolimie. Uniwersytet Hebrajski otworzył przed nami nowe, nieznane horyzonty, obdarzając nas najdroższymi wartościami. Oby danym nam było dożyć jego rozkwitu, oby światło płynące z Góry Cofim oświetliło pochód całego narodu ku wolności.

Pozdrowienie z U. H.

W odpowiedzi na przemówienia zabrał głos rektor U. H. prof. Bergman: Trudno opisać wzruszenie, jakie ogarnia mnie, kiedy znajduję się wśród Was. Przynoszę wam pozdrowienie Uniwersytetu Hebrajskiego. Uniwersytet jest jeszcze młody, ale nadzieje, jakie łączy cały naród z nim są wielkie. Teraz widzę, że trzeba opuścić Górę Cofim, by odczuć i zrozumieć te nadzieje. Życie na Górze Cofim jest życie powszednim chociaż miejsce jest święte. Uniwersytet znajduje się na granicy kultury i pustyni. A z Gór Cofim widać Jordan, Góry Moab, Morze Śródziemne i Morze Martwe. Nadzieje, jakie łączycie z uniwersytetem będą zrealizowane. Ich realizacja zależna jest od was. Nie ma cudu w dziedzinie nauki, zależy ona od energii i od poczucia odpowiedzialności. My stamtąd czerpaliśmy energię do pracy z ruchu syjonistycznego. Wy otrzymujecie już gotowe wartości. Pracujcie, stwórzcie typ inteligenta żydowskiego, a jeśli mam wam przynieść wieść z Uniwersytetu Hebrajskiego, to brzmi ona tylko: Uczcie się, uczcie się!

Następnie rektor Bergman zwiedził gmach Szkoły oprowadzany przez prez. dra Hilfsteina, dyr. Scherera i członków zarządu. Rektor wyraził podziw dla pracy szkoły i złożył gratulacje dr. Hilfsteinowi z powodu rozwoju szkół Towarzystwa.

W dzielnicy żydowskiej

Po zwiedzeniu szkół udał się prof. dr. Bergman do dzielnicy żydowskiej, celem zwiedzenia zabytków żydowskich, oprowadzany przez członków Towarzystwa U. H. zwiedził rektor Starą Bóżnicę i stary cmentarz.

Wśród studentów żydowskich

Następnie złożył rektor U. H. wizytę w Żydowskim Domu Akademickim powitany przez dyr. Abelesa i prezesa Ogniska mgr. Wolfa. Tu zebrali się przedstawiciele wszystkich organizacyj akademickich dla powitania rektora. W wielkiej sali Żydowskiego Domu Akademickiego zetknął się rektor U. H. bezpośrednio z młodzieżą akademicką. Mowę powitalną wygłosił mgr. Wolf a następnie przemówił do młodzieży rektor Bergmann, dziękując w imieniu delegacyj, w imieniu profesorów, uczniów, studentów U. H. za serdeczne przyjęcie. Znajdujecie się w starym mieście — mówił rektor U. H. — pełnym wspomnień historycznych. Zwracam się do Was z jedną prośbą: Nie zrywajcie węzłów przeszłości, bądźcie wierni tradycji. Budujemy coś nowego w Jerozolimie i chcemy nawiązać do przeszłości. W Palestynie śpiewa się piosenkę: „Zamiast wczoraj mamy jutro". Pamiętajcie: „bez wczoraj niema jutra...!"

Wszędzie przyjmowany był rektor U. H. entuzjastycznie, wszędzie witano go długotrwałymi oklaskami, dziękując za serdeczne słowa zrozumienia i otuchy.

UROCZYSTA AKADEMIA

Uroczysta Akademia ku czci prof. Bergmanna skupiła w salach „Solidarności" licznych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego w Krakowie, oraz delegacje zamiejscowe. Do zebranych przemówił jako pierwszy

TOW. DR. BULWA,

który witał dostojnego gościa imieniem krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół U. H., Gminy żydowskiej w Krakowie, Stowarzyszenia „Solidarność-Bnei Brith", oraz całego szeregu innych stowarzyszeń i organizacyj. W hebrajskiej części swego przemówienia zaznaczył mówca, że rektor U. H. jest dla nas symbolem twórczej myśli żydowskiej, człowiekiem, który od lat najmłodszych poświęcił swą pracę i myśl dla dobra narodu. W części polskiej, bogato urozmaiconej cytatami biblijnymi, tow. dr. Bulwa wywodzi, że jednym z głównych fundamentów żydostwa to duchowość, a zatem ten ideał, który tak trafnie oddany został w słowach proroka „Ki mi Cijon tecse Tora". Przedstawicielem tego właśnie ideału jest nasz dostojny gość, prof. Bergmann, którego witamy starym hebrajskim „Baruch Haba".

Imieniem Organizacji Syjonistycznej Małopolski zachodniej i Śląska, wita rektora U. H.

PREZES EGZEKUTYWY, DR. CHAIM HILFSTEIN,

wywodząc co następuje:

Wielki to dla nas zaszczyt i wielki w dziejach naszych dzień, kiedy gościć możemy u siebie rektora Uniwersytetu Hebrajskiego. A trzeba powiedzieć, że Żydzi krakowscy na ten zaszczyt zasłużyli. Kraków był bowiem zawsze prawdziwą twierdzą żydowskiej kultury, tu żył i działał cały szereg wybitnych uczonych, tu żył i działał przez lat 40 największy orędownik żydostwa, przedwcześnie zmarły i nieodżałowany dr. Thon.

Niestety, krótka będzie nasza przyjemność. Ale w każdym razie, w tych krótkich chwilach, będziesz mógł się przekonać, że Kraków tej swej tradycji pozostał wierny, że i dziś jest wielkim centrum żydowskiej wiedzy i kultury.

Z kolei wita prof. Bergmanna przedstawiciel lwowskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół U. H. Dr. Koch, poczym głos zabiera prezes Światowego Związku Ogólnych Syjonistów

TOW. DR. I. SCHWARZBART:

Przychodzisz do nas jako wysłannik Jawne, wielkiego symbolu naszych dziejów, ale przychodzisz — z Jerozolimy. Zaś Jawne i Jerozolima to odwieczna synteza naszego ducha. I dlatego żywiej zabiły serca żydowskie, kiedy do nas przyjechałeś. Z dala od rozłamów i politycznych sporów stałeś się przez chwilę tą siłą, która łączy i kojarzy. Przyjechałeś do cierpiącego skupienia żydowskiego, w chwili, gdy uginamy się z bólu pod ciegami, smagającymi naszą dumę. I dlatego że wśród tej nocy przyniosłeś nam promień radości i symbol nowej ojczyzny, dlatego jeszcze silniejsza wywiązała się między nami nić łączności. Przynosisz nam odwieczną tajemnicę naszego bytu, tę, którą tak pięknie wyraził poeta Richard Beer Hoffmann: „Der mit Gott rang, Israel."

Imieniem Ligi Pracującej Palestyny przemawia po hebrajsku tow. dr. O. Spiro, który podkreśla silny związek, jaki istnieje między Nauką a Pracą, między Uniwersytetem, a robotnikiem żydowskim w Palestynie.

Po odczytaniu przez przewodniczącego dra. Bulwę telegramów i listów, nadesłanych przez rabina dra Lewina (Lwów) prof. Metallmana i in., zabiera głos przedstawiciel Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy hebrajskich

PROF. BENZION RAPPAPORT,

który od szeregu lat pozostaje z prof. Bergmannem w ścisłym kontakcie naukowym. (Rektor U. H. prof. Bergmann poświęcił, jak wiadomo, ostatniej książce Rappaporta, wyczerpujący artykuł, który swego czasu opublikowaliśmy na łamach naszego pisma.) Prof. Rappaport zaznacza, że przemawia do dostojnego gościa imieniem krakowskich hebraistów, których radość w dniu dzisiejszym jest podwójna. Cieszymy się że dożyliśmy chwili, kiedy możemy w naszym gronie gościć wybitnego człowieka nauki, który nie tylko wzbogacił dorobek kulturalny obcych narodów, ale i nam dał w hebrajskim języku cały szereg doskonałych, głębokich dzieł. Tu bowiem stoi przed nami człowiek który wystawił wspaniały pomnik pamięci żydowskiego filozofa — tułacza, Salomona Majmona. Zaś ten żydowski myśliciel, Salomon Majmon, nie śmiał nawet marzyć o tym 150 lat temu, że kiedyś o jego filozofii wykładać będzie hebrajski profesor, na hebrajskim uniwersytecie, w Jerozolimie. Dziś stało się to faktem. Dziś, głównie dzięki zasługom prof. Bergmana, wzbogaciła się literatura hebrajska o cały szereg wspaniałych zdobyczy, on bowiem przyswoił myśli hebrajskiej zarówno Kanta, jak i innych wielkich nowoczesnych myślicieli.

Tę naszą radość potęguje zaś bardziej jeszcze świadomość, że widzimy cię tu jako reprezentanta naszego hebrajskiego uniwersytetu. To o czym nikt przed krótkim jeszcze czasem w najśmielszych nawet marzeniach nie mógł myśleć, to dziś jest nie tylko faktem ale i konieczną potrzebą. Ze wszech stron zamykają nam wrota do przybytków wiedzy, lecz my z twórczej pracy zrezygnować nie potrafimy. Mamy swój własny Uniwersytet, a to napełnia nas radością i nadzieją.

Po tych powitaniach wygłasza

REKTOR U. H. PROF. DR. HUGO BERGMANN,

pełen głębokich myśli referat, p. t. „Jawne i Jerozolima":

Przemówienie swe zaczyna mówca po hebrajsku, dziękując wszystkim, którzy tak serdecznie go witali i niejako legitymując się, że przybył tu do nas nie jako człowiek prywatny, ale jako wysłannik wielkiej instytucji, jako przedstawiciel centralnego ośrodka naszej narodowej kultury.

Między przeszłością a przyszłością

Spędziłem tu w waszym mieście kilka godzin w środowisku, tchnącym kulturalną tradycją, w otoczeniu, gdzie na każdym kroku natrafia się na twórcze wartości, gdzie przemawia do nas pamięć wielkich, wybitnych mężów przeszłości. Ale równocześnie spędziłem też krótką chwilę w bliskości szkolnej młodzieży, tej, która jest naszą nadzieją na przyszłość i która wielkie nasze dzieło ma prowadzić dalej.

My zaś znajdujemy się między tą przeszłością a przyszłością, w jednej z najcięższych chwili naszych dziejów. Zawsze było to rzeczą arcytrudną, być Żydem. Ale o wiele łatwiej jednak to przychodziło naszym przodkom, którzy prześladowani i trapieni przez obcych, zdawali sobie najdokładniej sprawę z sensu swego bytu i wiedzieli, dlaczego cierpią, dlaczego ich prześladują.

A w tym ciężkim i tragicznym okresie, my odważyliśmy się powołać do życia wyższą uczelnię na otwarcie Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Gdyby do tego dzieła były zabrały się tylko nieliczne, poszczególne, jednostki, to niezawodnie należałoby to nazwać lekkomyślnością. Ale uczyniły to nie jednostki. **Uczynił to los nasz, nasze przeznaczenie, które kazało nam powołać do życia i wybudować to dzieło pokoju.**

Synteza ducha i rzeczywistości

Ten nasz uniwersytet ma właśnie stać się syntezą między Jawne a Jerozolimą. Jawne to tradycja ducha, Jeruzalem to realizacja. A mylił się Israel Zangwill, kiedy na jednym z kongresów syjonistycznych nazwał zdrajcą Jochanana Ben Zakaj za to, iż wybrał Jawne i opuścił Jerozolimę. **Właściwym bowiem, charakterystycznym rysem żydowskiego ducha jest to, iż dąży on do realizacji. Prawdziwy sens bowiem naszego bytu kryje się w jedności i syntezie między duchem a rzeczywistością, między abstrakcyjną duchowością a konkretnym życiem.**

Do tej właśnie jedności z całych sił dążymy. My syjoniści jesteśmy świadkami, jak w Palestynie duch ten przybiera realne formy. Kiedy my, profesorowie uniwersytetu, wygłaszamy naukowe referaty w osiedlach robotniczych, w rolniczych kwucach, czujemy, jak jednoczy się i zespala ten świat duchowy ze światem pracy naszych chaluców.

Ale i świat ducha wymaga pewnego materialnego zabezpieczenia. Dopiero przed chwilą zwrócili się do, mnie żydowscy studenci z memoriałem, by jak najszybciej uruchomiony został na uniwersytecie hebrajskim wydział rolniczy. Odpowiedziałem im, że jest to jedynie i wyłącznie kwestia natury finansowej. I dlatego mamy prawo przyjść tu do was towarzysze z Polski z żądaniem poparcia naszej wszechnicy, który służy i wam, a może głównie wam.

Prawdziwe oblicze U. H.

Za kilka dni będziecie mieli sposobność oglądania tu wystawy, ilustrującej dzieje rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego. I stwierdzicie, że wśród **całego szeregu małych chorągiewek, przedstawiających barwy kraju, którego studenci pobierają naukę w naszej jerozolimskiej wszechnicy, widnieje duża chorągiew o barwach polskich, albowiem 3/5 ogólnej liczby studentów U. H. właśnie z Polski pochodzi.**

Kiedy więc z różnych stron nalega się na nas, byśmy rozszerzyli ramy Uniwersytetu, byśmy stworzyli nowe wydziały, to musimy wyznać, że bez waszej pomocy i bez waszej współpracy, trudno o tym myśleć.

Mamy dotychczas tylko dwa fakultety na naszym uniwersytecie: humanistyczno - filozoficzny i przyrodniczy. Trzeba to powiedzieć, że dorównują one pod każdym względem przeciętnemu poziomowi innych tego rodzaju fakultetów na uniwersytetach światowych, a słuchacz który je opuszcza, z tytułem naukowym Master of arts, czy też Master of science, pod względem znajomości fachowych nie ustępuje miejsca swoim rówieśnikom w Europie. Nasze badania, nasza praca na uniwersytecie hebrajskim, służy życiu i praktycznym problemom przez życie to zrodzonym. Nasi geologowie przeprowadzają poszukiwania za wodą, badają wydajność gleby, nasi chemicy zajmują się analizą Morza Martwego, nasi parazytologowie badają różne epidemie i choroby, nasi zeologowie wykazują doskonałe wyniki w studiach nad plagą szarańczy — a tak mógłbym was prowadzić z jednego instytutu do drugiego. Na wspomnianej już wystawie będziecie mogli podziwiać piękne wykopaliska, jakie udało się wydobyć naszym archeologom. Zaś arabiści nasi pracują nie tylko dla wiedzy i nauki, ale i dla życia. **Kształcimy obecnie kadry młodych adeptów arabistyki, którzy by mogli z czasem podjąć się niesłychanie ważnego zadania, jakim jest wydawanie pisma w języku arabskim.** Jedna z naszych wychowanic wysłana została ostatnio do Bejrutu, gdzie bada wzajemny stosunek różnych arabskich ugrupowań partyjnych do siebie, nadsyłając nam potem miarodajne i na miejscu stwierdzone dane i fakty. To są pierwsi nasi ambasadorowie w arabskich centrach, a ambasadorów takich musimy mieć więcej.

Liczba naszych studentów wynosi blisko 800. A jeśli się zważy, z jak różnych środowisk studenci ci przybyli do Palestyny, można będzie łatwo pojąć, z jakimi trudnościami związana jest wydajna twórcza, naukowa praca, jak trudno te różne elementy zlać i stopić w element nowy, jednolity. Kiedy na seminarium filozoficznym, kilka lat temu, opracowywaliśmy Kanta Prologomena posługiwać się musieliśmy aż siedmiu tekstami, w siedmiu językach. **Dziś doszliśmy już do tego, że zamiast siedmiu tekstów mamy jeden tekst — hebrajskiego Kanta, że zamiast studentów Polaków, Węgrów, Czechów, Niemców itd. mamy jednolity typ — studenta Uniwersytetu Hebrajskiego.**

Ognisko i — serce

Jesteśmy zaś nie tylko uniwersytetem dla palestyńskiego jiszuwu, i nie tylko uniwersytetem dla diaspory, w tym sensie, że stoimy otworem dla naszych młodych braci, którzy z różnych stron świata przybywają do Jerozolimy po naukę. **Chcemy być tym centralnym duchowym ośrodkiem, o jakim mówił kiedyś Achad Haam.** Naród, jak my, rozproszony po całym świecie musi mieć swoje centrum. Musi mieć ognisko, które wiedzę w sobie skupia i z którego wiedza ta szeroko promieniuje. **Nasi uczniowie mają na U. H. w Jerozolimie nie tylko naukę pobierać, ale oni stać się muszą na całym świecie emisariuszami żydowskiej wiedzy i żydowskiego ducha.**

Dawniej szczytem wszelkich marzeń, najwyższym ideałem dla Żydów był „Talmid Chacham." Dziś ten ideał wygląda inaczej, dziś jest on syntezą kultury żydowskiej i kultury europejskiej. Trzeba zaś przyznać, że w rzeczy samej nie zdajemy sobie nawet dokładnie sprawy z tego, jak wyglądać ma ten nasz ideał duchowy. Ale gdy szukamy odpowiedzi na pytanie, co to jest żydowska kultura i jaka ma być ta żydowska kultura, możemy sobie to w wizji wyobrazić i przedstawić: **ma to być kultura jednym duchem przejęta, jednolity organizm, który obejmuje zarówno Jerozolimę, jak i Kraków, jak i wszystkie ośrodki diaspory, kultura, która promieniuje z Jerozolimy na świat nasz cały i z powrotem z tego świata na Jerozolimę. Ma to być jak gdyby organiczny obieg krwi, ciągły i bezustanny. Aby zaś taki obieg krwi istniał, musi przede wszystkim zaistnieć — serce. Tym zaś sercem może stać się Uniwersytet Hebrajski na Har Hacofim w Jerozolimie.**

Te piękne i głębokie wywody rektora Bergmana spotkały się ze szczerym uznaniem całego audytorium, które podziękowało mówcy długotrwałymi oklaskami.

Po odśpiewaniu „Hatikwy" Akademia została zamknięta.

Wizyta u rektora U. J.

W godzinach południowych złożył rektor prof. Bergman wizytę w rektoracie Uniwersytetu Jagiellońskiego. W godzinach popołudniowych rektor U. J. rewizytował rektora Bergmana w Hotelu Francuskim.

* * *

Po odczycie w „Solidarności" odbył się u pp. Silbersteinów obiad, wydany na cześć gościa. W obiedzie wzięli udział przedstawiciele instytucji i organizacji żydowskich. W godzinach wieczornych odbyła się konferencja prasowa (szczegóły tej konferencji ogłosimy w następnym numerze) następnie przyjęcie w „Solidarności" a późnym wieczorem rektor U. H. prof. dr Bergman opuścił Kraków, udając się do Wiednia.

Rozszerzenie podstaw działalności Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie"

Ogłoszone w dzisiejszym „Monitorze Polskim" przeniesienie polskiego stanu ubezpieczeń Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Kotwica" (Der Anker) S. A. na Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie" S. A. wzbudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie publiczności, ponieważ przez połączenie obydwóch towarzystw nastąpi poważne wzmocnienie krajowego przemysłu ubezpieczeniowego. Towarzystwo „Vita i Krakowskie" położyło przed kilku laty duże zasługi dla naszego życia gospodarczego przez współdziałanie przy reorganizacji polskiego przemysłu ubezpieczeniowego w drodze sanacji działu życiowego b. Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Obecnie, wobec przejęcia stanu ubezpieczeń, aktywów i wypróbowanego aparatu organizacyjnego „Kotwicy", która przez więcej jak siedem dziesięcioleci owocnie krzewiła ideę ubezpieczenia w naszym kraju,, Towarzystwo „Vita i Krakowskie" pozyskało bardzo poważne możliwości rozszerzenia zakresu swej działalności.

Dotychczasowa organizacja „Kotwicy" będzie nadal współdziałała w administracji połączonych portfeli i przy pozyskiwaniu nowych ubezpieczeń; Towarzystwo „Vita i Krakowskie" zmieni swoją firmę na Zjednoczone Towarzystwa Ubezpieczeń „VITA-KOTWICA" S. A.

* * *

W związku z powyższą działalnością dowiadujemy się, że fuzja polskiego Oddziału Tow. Ubezp. „Kotwica" (Anker) z Tow. „Vita i Krakowskie" jest jedną z największych transakcji finansowych ostatnich czasów w Polsce i posiada duże znaczenie dla polskiego gospodarstwa. Transakcja ta spowoduje wzmocnienie polskiego interesu ubezpieczeniowego, albowiem nowe Towarzystwo dysponować będzie ubezpieczeniami na około 110,000.000 zł. i rezerwami na około 20,000.000 zł.

Nowe Towarzystwo przejmie wszystkich pracowników obu połączonych Towarzystw, co ma duże znaczenie ze względów socjalnych a nadto zabezpieczyło sobie współpracę fachowych sił Tow. „Kotwica".

Do zarządu nowego Towarzystwa wejdą: p. Dr. B. Schwoner we Wiedniu — Generalny Dyrektor Tow. „Anker", wybitny fachowiec ubezpieczeniowy oraz p. Dr M. Ringel we Lwowie, b. senator i generalny pełnomocnik Tow. „Kotwica" na Polskę.

Powołany zarząd nowego Towarzystwa daje gwarancję należytej kontroli w interesie ubezpieczonych a nowe Towarzystwo ma zapewniony rozwój ze względu na bliskie stosunki łączące je z Tow. „Anker" we Wiedniu oraz z Tow. „Schweizerische Rückversicherungs-Gesellschaft w Zurychu.

Nowe Towarzystwo zapewniło sobie także współpracę p. Dyr. Leona Kremera, który kieruje zagranicznym interesem Tow. „Anker" i jest znawcą stosunków gospodarczych i ubezpieczeniowych w Polsce.

Zatarg amerykańsko-niemiecki zaostrza się

Nowy Jork, 14. 3. ŻAT. *Cała prasa amerykańska solidaryzuje się z ostrą notą protestacyjną, która na zlecenie amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Hulla doręczono rządowi niemieckiemu.* Większe artykuły pod ostrymi nagłówkami ukazały się w tej sprawie w „World Telegramm", „Nev York Post", „Nev York Sun" i w innych.

Na przyjęcie dla przedstawicieli dyplomacji zagranicznej, wydane w związku z przygotowaniami do światowej wystawy w Nowym Yorku, nie przybył ani jeden przedstawiciel niemieckiego konsulatu. Na wystawie tej projektuje się, jak wiadomo, urządzenie pokoju grozy, który poświęcony ma być reżimowi narodowo-socjalistycznemu.

Represje wobec korespondenta ŻAT w Berlinie

Berlin, 14. 3. ŻAT. Wieloletni korespondent berliński ŻAT-nej p. Smolar otrzymał od prezydium policji w Berlinie nakaz opuszczenia Niemiec w ciągu trzech dni. W kołach politycznych krok ten uważają ze represję, która pozostaje w związku z konfliktem niemiecko-amerykańskim dookoła przemówienia burmistrza la Guardia, oraz ataków prasy niemieckiej. Konflikt ten spowodował — jak już wiadomo — doręczenie przez ambasadora amerykańskiego w Berlinie Doddsa noty protestacyjnej ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathowi. Ponieważ p. Smolar jest obywatelem amerykańskim, amerykańskie władze konsularne w Berlinie w osobach konsula generalnego Douglasa Jankinsa oraz konsula Geista podjęły energiczną interwencję u władz niemieckich. Przebieg interwencji śledzi ambasador Dodds.

* * *

Nowy Jork, 14. 3 ŻAT. ŻATna zwróciła się do ministerstwa spraw zagranicznych w Waszyngtonie o interwencję w sprawie deportacji Smolara z Niemiec.

* * *

Berlin, 14. 3 ŻAT. „Gestapo" przedłużyła p. Smolarowi prawo pobytu w Berlinie do ośmiu dni.

Pociągi popularne z okazji imienin marsz. Śmigłego-Rydza

Z okazji imienin marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza przybędą do Warszawy w dniu 18 bm. pociągi popularne z szeregu miast, organizowane przez delegatury Ligi Popierania Turystyki. Zapowiedziane już zostały pociągi z Gdyni, Lwowa, Równego i Lublina.

Ponadto delegatura lwowska Ligi Popierania Turystyki zamierza uruchomić w dniu 18 bm. pociąg popularny ze Lwowa do Brzeżan, miasta gdzie urodził się marszałek Śmigły-Rydz. Wycieczka powitana będzie w Brzeżanach, po czym weźmie udział w obchodzie urządzonym przez miejscowe związki i organizacje. Projektowane jest złożenie wiązanki kwiatów na pomniku Żołnierza Ziemi Brzeżańskiej, oraz zebranie podpisów w albumie pamiątkowym, który przesłany będzie p. marszałkowi do Warszawy.

—<>—

Przepisy co do wieku emigrantów do Paragwaju

Konsulat paragwajski informuje, że przy udzielaniu wiz wjazdowych przestrzegać będzie ściśle przepisów dotyczących wieku emigrantów.

Zgodnie z tymi przepisami, wiek wychodźców, udających się do Paragwaju, nie może przekraczać dla mężczyzn lat 50 i dla kobiet lat 40. Te granice wieku mogą być przekroczone, o ile: 1) mężczyzna, mający więcej niż 50 lat, jest głową rodziny, w której znajduje się syn, zięć, wnuk lub inny bliski krewny pełnoletni (ukończone 21 lat), 2) kobieta mająca więcej niż 40 lat, udaje się do Paragwaju w towarzystwie swego męża, nie mającego 50-ciu lat, syna, wnuka lub zięcia pełnoletniego i odpowiedzialnego prawnie.

REWIZJA DECYZJI O SKREŚLENIU STUDENTÓW - ŻYDÓW UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO? — REKTOR DOMAGA SIĘ ZNALEZIENIA WYJŚCIA Z SYTUACJI.

Wilno 14. 3. Donosiliśmy o skreśleniu z Wydziału Przyrodniczo - Matematycznego Uniwersytetu St Batorego 54 studentów Żydów, którzy demonstracyjnie opuścili większą ilość ćwiczeń praktycznych. Dziś rektor Uniwersytetu powiadomił tych studentów, że o ile zostanie znalezione wyjście umożliwiające im przystąpienie do zajęć, wczorajsza decyzja poddana zostanie rewizji.

NAPAŚCI NA DZIECI ŻYDOWSKIE

Zarząd główny Związku rodziców żydowskich w Warszawie został powiadomiony o skandalicznych wybrykach, jakie mają miejsce w Otwocku.

W bież. roku szkolnym na granicy Otwock—Kresy została otwarta szkoła powszechna Nr. 4 dla dzieci żydowskich. Otóż dzieci tej szkoły stale są prześladowane i napastowane przez dzieci ze szkół polskich.

„Znęcanie się nad tymi dziećmi — jak podaje o tym Związek rodziców żydowskich w Otwocku — doszło już do tego stopnia, że nauczyciele, a niekiedy i sam kierownik szkoły są zmuszeni odprowadzać dzieci do domu. Gorzej jest, gdy dzieci wracają same. Wówczas zostają na drodze dość często pobite i pokrwawione".

W związku z opisanymi wybrykami, podjęta zostanie interwencja u władz szkolnych i władz bezpieczeństwa w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym, gorszącym zajściom.

KIEDY UZASADNIONE JEST POWOŁYWANIE TŁUMACZA SĄDOWEGO

Ostatni zeszyt orzecznictwa Sądu Najwyższego zawiera między innymi orzeczenie wydane na tle procesu Ukraińców Bandery i towarzyszy, skazanych za udział w zamordowaniu śp. ministra Pierackiego.

Między innymi obrona Ukraińców domagała się w Sądzie Najwyższym uchylenia wyroku z tego względu, iż sądy niższych instancji odmówiły oskarżonym przyjmowania ich wyjaśnień w języku ukraińskim, domagając się, aby wyjaśnienia te składane były po polsku.

Sąd Najwyższy rozważając to zagadnienie, wypowiedział zasadę następującą:

Tylko nieznajomość języka polskiego u oskarżonego czy u świadka uzasadnia przybranie tłumacza. Natomiast świadek mówiący także po polsku, choćby jego językiem macierzystym był inny, lub choćby jakimś językiem władał biegle, naraża się na rygory za odmowę świadczenia, jeśli odmówi złożenia zeznań w języku polskim.

SENSACYJNY PROCES O NIEARYJSKIEGO DZIADKA RODZIMEGO RASISTY

Na wokandzie warszawskiego Sądu Okręgowego w VIII wydziale karnym znajdzie się niebawem proces, który wywołuje już w tej chwili zainteresowanie i... wesołość. Chodzi o sprawę, wyrosłą na tle rodzimych „zagadnień" rasistowskich. Mianowicie redaktor „Jutra" obraził się o to, że jego pochodzenie i czystość aryjskiego rodowodu stawiane są w wątpliwość.

A było to tak...

W tygodniku „Walka Ludu" ukazał się artykuł, którego autor trafnie podkreślał, że najgorliwszymi propagatorami rasizmu są ci, którzy właściwie nie bardzo mają się czym w tym kierunku „pochwalić".

Exemplo modo wskazywał artykuł na p. Piaseckiego, redaktora tygodnika „Prosto z mostu" przypominając, że jego dziadek nazywał się Zylberfeld (straszny dziadunio!) oraz na redaktora „Jutra" p. Wojciecha Wasiutyńskiego, którego praojciec wabił się Buchbinder.

Artykuł „Walki Ludu" przedrukowały „Wiadomości Literackie" zaś „Szpilki" zamieściły dowcipną karykaturę, podkreślającą semickie cechy w podobiźnie p. Wasiutyńskiego.

P. Piasecki jakoś się nie obraził, lecz p. Wasiutyński bardzo i wystąpił z procesem o zniesławienie przeciwko redaktorowi „Walki Ludu" p. Wł. Gaikowi, redaktorowi „Wiadomości" p. Grydzewskiemu i redaktorowi „Szpilek" p. Milznerowi.

Sprawa niebawem znajdzie się na wokandzie sądowej. Pono oskarżeni zamierzają przeprowadzić dowód prawdy, powołując cały szereg świadków.

Jednocześnie postawiony będzie wniosek o powołanie jako biegłego znanego karykaturzysty, Czermańskiego dla wydania opinii, czy karykatura, wyobrażająca p. Wasiutyńskiego może być uznana za wizerunek obraźliwy.

RADJO

PONIEDZIAŁEK 15 MARCA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół: a) „Z pięknych książek:K. Przerwa - Tetmajer" w opr. M. Dulębiny i b) Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Jascha Heifetz gra... (płyty) 12.40 Dziennik południowy 12.50 „Plotki sąsiedzkie" pogad. A. Małoszycówny, 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Płyty 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 15.55 Aud. dla dzieci: „Węgiel i drewienka" A. Wajdowej łącznie ze skrzynką dla dzieci w opr. W. Jastrzębskiej 16.15 Skrzynka językowa w opr. prof. Wit. Doroszewskiego 16.30 Parafrazy fortepianowe znanych melodyj (płyty) 17.05 „Wiedza społeczna, a życie społeczne" „Socjolog a praktyk" odczyt wygł. dr. Al. Hertz 17.20 Koncert kameralny 17.50 „W gościnie u bobrów" pogad. wygł. F. Dangiel 18 „O naukowej organizacji w Polsce". przemów. P. Drzewieckiego, prez. P. Kom. Nauk. Org. 18.10 z Warsz.: wiad. sport. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Płyty 18.45 Program 18.50 „Rzutowy czy rzędowy siew" pogad. wygł. inż. Wł. Świeżyński 19 „Wiosna węglarza" 19.20 „W kraju wina i czardasza" aud. z okazji święta narodowego Węgier, w opr. St. Roy'a 20.05 Recital fortep. St. Szpinalskiego 20.35 Rezerwa 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 „Cola Rienzi" fragment słuchow. z dram. A. Asnyka, opr. J. Bartnickiego 21.30 Mała Ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego 22 Koncert symf. w wyk. ork. PR. pod dyr. Ign. Neumarka z udz. S. Snieckowskiego (obój).

* * *

Warszawa 6.30 p Kraków 15.15 Kwintet Stefania Rachonia 15.55 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 Pogad. społ. 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.40 „Z okna pierwszego pociągu kolei lwowsko - czerniowieckiej" — pogad. 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Wczasy robotnicze", pogad. 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Rozmowa z dziećmi, przepr. Wujek Radiowy 15.50 Płyty 16.15 p. Kraków 18.45 „Dookoła Europy na motocyklu", felieton wygł. J. Niwiński 19 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 15.15 Aud. dla młodzieży 17.40 Pieśni szwedzkie 18.10 Aud. regionalna 20 Aud. ojczysta 21 Koncert ork. wojskowej 22.30 Koncert życzeń.

Mediolan 21 koncert instrumentalno wokalny z udz. Mercedes Capsir i Beniamino Gigli 22.10 Muzyka taneczna i piosenki.

Budapeszt 19.30 Tr. z Opery Królewskiej: „Hunyadi Laszlo", opera Erkela.

Radio Paris 15.15 Pieśni 18.45 Recital śpiewaczy 19 Aud. artystyczna 19.30 Utwory fortep. na cztery ręce 21 Wesoła audycja 21.45 „La Damnation de Blanchefleur", misterium M. Lena z ilustr. muz. Fevriera.

Praga 15.35 Kwartet fdur Dworzaka 17.10 Aud. dla dzieci 19.25 Pieśni regionalne 20 Program rozrywkowy 21 „Gethsemani", oratorium Suche'go 21.45 „Podróż dookoła świata", aud. słowno - muzyczna.

Sztokholm 19.30 Koncert ork. wojskowej, 21 Koncert chóru 21.55 „Zmierzch bogów" — opera Wagnera.

Luksemburg 18.30 Aud. dla pań 19.30 Music-Hall 21.15 Koncert rozrywkowy 22 Wesoły wieczór.

„W KRAINIE WINA I CZARDASZA"

Rozgłośnie polskie nadadzą dziś w poniedziałek o godz. 19.20 specjalną audycję z okazji Święta Narodowego Węgier. Nosi ona tytuł „W krainie wina i czardasza".

Audycję nada Poznań w opracowaniu Stanisława Roya.

RECITAL FORTEPIANOWY S. SZPINALSKIEGO

Dziś, w poniedziałek o godz. 20.15 wystąpi przed mikrofonem znany pianista, uczeń Paderewskiego — Stanisław Szpinalski. Artysta, który należy do czołowych pianistów polskich, wykona przeważnie utwory kompozytorów współczesnych, między innymi Prokofiewa, Caselli i Milhauda.

Rynek akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała w tygodniu ubiegłym tendencja niejednolita przy obrotach umiarkowanych. Giełda nowojorska miała przeważnie usposobienie mocne. W dużej mierze przyczyniło się do tego oświadczenie prezydenta Roosevelta w sprawie sądownictwa. Pożyczki polskie z wyjątkiem 8 proc. Pożyczki Dillona uległy zniżce. Najbardziej obniżyły się pożyczka Warszawska, Śląska oraz 6 proc. Poż. Dolarowa. W dniu 11 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 5 bm.): 8 proc. Pożyczka Dillona 50.62 i pół (47.62 i pół) 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 60.12 i pół (61.62i pół) 6 proc. Poż. Dolarowa 48.00 (51.12) 7 proc. Poż. m. Warszawy 38.00 (43.00) 7 proc. Poż. Śląska 38,00 (43.00).

Na giełdzie londyńskiej pomimo ponownej silnej haussy na rynku metali, zaznaczyła się tendencja słabsza, przy małych obrotach i niezbyt dużym popycie. Silniejszej zniżce uległy akcje południowo - afrykańskich kopalń złota, a to wskutek rzucenia większych partyj tych akcyj przez banki francuskie, na rynek londyński. Ta duża sprzedaż akcyj złota ze strony właścicieli francuskich tłumaczy się wyłożeniem do subskrypcji francuskiej pożyczki obrony narodowej, wskutek czego banki, chcąc wziąć wydatniejszy udział w tej pożyczce, realizowały swoje akcje kopalń złota. Pewnemu osłabieniu uległy także akcje pól diamentowych. Natomiast akcje kopalń miedzi i cyny kształtowały się w związku z haussą na rynku metali zwyżkowo. Większość krajowych papierów przemysłowych była w zaniedbaniu i uległa zniżce. Akcje kauczukowe miały tendencję utrzymaną, akcje naftowe nieco się obniżyły. Brytyjskie papiery państwowe osiągnęły lekką zwyżkę. Z pożyczek zagranicznych poszukiwane były japońskie i brazylijskie, zwyżkowały lekko pożyczki niemieckie

Giełda paryska miała początkowo usposobienie mocne. Zarówno akcje jak i renty silnie zwyżkowały. W środku tygodnia nastąpiło jednak osłabienie na rynku akcyj, co przypisać należy głównie realizacji zysków przez spekulantów. Natomiast renty państwowe osiągnęły w środku tygodnia dalszą zwyżkę, która utrzymała się już do końca okresu sprawozdawczego. W dziale akcyj mocno kształtowały się kursy bankowe i chemiczne, wybitnie zniżkową tendencję natomiast miały akcje elektryczne i węglowe. Z papierów międzynarodowych zwyżkowały akcje kopalń miedzi Rio Tinto w związku ze zwyżką cen miedzi na rynkach światowych. Mocne były również akcje fabryk Skody. Natomiast akcje koncernu naftowego Royal Dutch uległy zniżce.

Również na giełdzie amsterdamskiej po początkowej zwyżce zaznaczyła się tendencja słaba, co przypisać należy w pewnym stopniu niepomyślnym wiadomościom z giełdy londyńskiej i paryskiej. Na giełdzie berlińskiej przeważał nastrój słaby, ponieważ brak było zleceń ze strony publiczności. Obroty były małe. Na giełdzie wiedeńskiej panowała tendencja niejednolita. Poszukiwane były przeważnie akcje fabryk maszyn, papieru, węglowe i żelazno - hutnicze, w podaży były przeważnie papiery czechosłowackie i węgierskie, jakoteż obligacje kolei państwowych.

Obroty na giełdzie warszawskiej były w dalszym ciągu ożywione. Kursy akcyj miały nadal usposobienie mocne. Kursy papierów procentowych większym wahaniom nie ulegały. Notowano (pierwsza cyfra z 5, druga z 12 bm.): akcje: Bank Polski 101.00 — 100.50, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 29.50—30.00, Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla 20.75—21.00, Lilpop 13.60—13.75, Modrzejów 7.75—7.75, Ostrowiec 29.50—29.55, Starachowice 34.75—34.50, Haberbusch 37.00 — 37.50, Norblin 65.00; papiery procentowe: 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 65.75—65.25, serie 85.00—84,50, 4 proc. Premiowa Pożyczka Dolarowa 46.00—45.75, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 54.00—54.00 6 proc. Pożyczka Dolarowa 47.25—48.50, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 361.00—361.00, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 50.50—51.00, 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 58.25—56.75.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 5, druga z 12 marca rb.): Amsterdam 289.05—288.30 Berlin 213.00, Bruksela 89.20—88.80, Gdańsk 100.00 Kopenhaga 115.05, Londyn 25.76—25.77, Nowy Jork czek 5.27 3/4—5.27 1/4, kabel 5.28—5.27 i pół, Paryż 24.49—24.48, Praga 18.41—18.36,. Stokholm 132.95—132.90, Oslo 129.55—129.55, Zurych 120.30.

A. Z. W.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

137)

Ludzie, których Hendrik nazywał swymi przyjaciółmi, rozprószeni byli po wielu krajach i wielu miastach. Niektórym powodziło się dobrze. „Profesor" na przykład nie mógł się skarżyć. Taka sława światowa jak jego nie zużywa się. Nie dziwota więc, że mógł się liczyć z tym, że do końca swego życia przebywać będzie w zamkach o meblach barokowych i starych gobelinach, albo w apartamentach książęcych pierwszorzędnych hoteli międzynarodowych. Nie chciano, by inscenizował w Berlinie, jako że był Żydem? Dobrze — albo też raczej: Tym gorzej dla Berlińczyków. Profesor majestatycznie przez kilka dni się oburzał, aż wreszcie doszedł do tego, że i tak w ostatnim czasie zbyt dużo miał pracy, niech więc Berlińczycy sami się starają o teatr, niech „ten Höfgen" gra przed swym Führerem komedię —on, profesor, ma jeszcze tej zimy inscenizować w Paryżu wielką operetkę, w Rzymie i w Wenecji dwie komedie szekspirowskie, a w Londynie coś w rodzaju rewii religijnej. Poza tym trzeba było jeszcze załatwić tournee z „Intrygą i miłością" lub „Nietoperzem" po Holandii i krajach skandynawskich, a na wiosnę musiał już być w Hollywood, bo podpisał wielką umowę filmową.

Dwoma jego teatrami we Wiedniu administrowali panna Bernhard i pan Katz, o których też nie trzeba się wcale troszczyć. Czasem myślał pan Katz z melancholią o tych czasach wesołych, kiedy to intrygował Berlińczyków swym dramatem przepaścistym „Wina" maskując się jako hiszpański neurolog. „Były to wspaniałe kawały!" — Wspominał naśladując we wszystkim swego pana i władcę. Teraz nie było popytu na dostojewszczyznę, a pan Katz musiał ostatecznie interesować się wyłącznie tylko niskimi interesami. — W melancholię popadła też panna Bernhard, ilekroć wyślała o Kurfürstendammie, a przede wszystkim o Höfgenie. „Jakież ma wspaniałe złe oczy!" przypominała sobie marzycielsko. „Szkoda mi mego Hendrika dla nazi, doprawdy nie zasługują na coś tak pięknego". Zresztą pozwalała się teraz adorować młodemu wiedeńskiemu lowelasowi, który wprawdzie nie wyglądał tak demonicznie jak Höfgen, ale był bardziej uprzejmy i nie tak pretensjonalny.

Dora Martin mogła zanotować w Londynie i Nowym Jorku nowy triumf, który prześcignął dotychczasowe jej triumfy berlińskie. Uczyła się angielskiego z gorliwością ambitnej uczenicy, albo też awanturnika, który chce zdobyć dla siebie obcy kraj. A teraz mogła sobie w tym nowym języku pozwolić na wszystkie owe kapryśne ekstrawagancje, którymi ongiś czarowała i zadziwiała swą publiczność niemiecką. Rozciągała samogłoski, gruchała, jęczała, chichotała, śpiewała, była nieśmiała i niezgrabna jak chłopak trzynastoletni, lekka jak piórko, triumfująca nad prawem ciężkości jak sylfida. Zdawało się, że bez żadnego wysiłku kapryśnie improwizuje, w rzeczywistości jednak jej wielka inteligencja obmyślała każdy odcień swych nawet najmniejszych, ale troskliwie przygotowanych efektów, którymi swoją zaczarowaną publiczność doprowadzała do śmiechu lub do łez. Była chytra, wiedziała, w czym lubują się Anglo - sasi. Była więc świadomie akuratnie o jedną nutę bardziej sentymentalna, o jeden odcień bardziej kobieca i łagodniejsza, niż nią była w Berlinie. Rzadziej pozwalała sobie na ochrypłe i szorstkie tony, częściej natomiast wzruszała dziecięco niewinnymi, bezbronnymi, szeroko otwartymi oczyma. „Zmieniłam swój typ tylko o odrobinę" — konstatowała, kokieteryjnie poruszając głową — „tylko o tyle, ile potrzeba, bym się podobała Anglikom i Amerykanom".

(c. d. n.)

Z paryskiego punktu obserwacyjnego

CO KNUJĄ NIEMCY?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w marcu.

I.

Że Hitler przestał knuć — w to nikt nie wierzy.

Praktyka pokazała, że mimo solennych obietnic solennie drze własne podpisy. To nic nowego, i dziś nie chodzi nam o wałkowanie rzeczy znanych.

Wiadomo już też, że Hitlerowi potrzebne są wyczyny na terenie międzynarodowym dla stymulowania opinii wewnętrznej Niemiec i odwracania uwagi tej opinii od istotnych trudności Hitlerii.

Przy takim założeniu każdy z niepokojem nadsłuchuje odgłosów z Berlina, stawiając sobie pytanie zasadnicze: jakim będzie następne posunięcie polityki zagranicznej Niemiec?

II.

Pytanie, od odpowiedzi której może zależy pokój światowy.

Już rok temu, okrągło, wojna wisiała na włosku. Działo się to po zajęciu przez wojska niemieckie Nadrenii w dniu 9-go marca 1936 roku. Ale wtedy Francja była mniej silna niż dziś i zupełnie osamotniona. A Anglia — bezsilna — W ciągu tego roku nastąpiło zbliżenie polsko-francuskie, wybitne zbliżenie francusko-angielskie, dozbrojenie Anglii po zęby...

Obecnie więc zagraniczne knowania Niemiec muszą być znacznie ostrożniejsze.

Co knują Niemcy? Wobec tego, że na pewno nie wyrzekły się swych marzeń o zagarnięciu większych terenów, więc — w którą stronę skierowują swe apetyty w pierwszym rzędzie?

III.

Plan zagarnięcia Ukrainy na razie przebrzmiał, albo przycichł. Wymagałaby jego realizacja zgody lub współudziału sąsiadów wschodnich i południowo-wschodnich, z Polską włącznie, — a to wydaje się mało prawdopodobnym. Poza tym — zdaniem taktyków — Niemcy nie byłyby w położeniu Napoleona, dla którego zimowa wyprawa stała się klęską; Niemcy, doskonale wyekwipowane, wyprawę na Rosję mogłyby rozpocząć tylko bardzo wczesną wiosną, a więc w każdym razie już nie w 1937 r. w chwili roztopów.

Belgii, Szwajcarii i Holandii — Niemcy przez nikogo nie proszone, zagwarantowały granice. Wiemy, co taka gwarancja niemiecka znaczy, pamiętamy to z 1914 roku. Ale gdyby nawet Niemcy słowa dotrzymać nie chciały, to i tak ich armia natknęłaby się na fortyfikacje nie do przebycia. I wątpliwe, czy Niemcy ośmieliłyby się igrać z oświadczeniem Anglii, która przecież zapowiedziała wyraźnie, że pójdzie z pomocą tym państwom w wypadku zaatakowania ich przez Niemcy.

Więc... Gdańsk? Na pierwszy rzut oka to mogłoby wydawać się możliwe. Bo faktem jest wzrost stanu posiadania niemieckiego w „Wolnym" Mieście, hitlerowska organizacja instytucji lokalnych i ciążenie doskonale zorganizowanych gdańskich hitlerowców ku Berlinowi. Nie kryją się już przecież, że rozkazy przyjmują tylko z Berlina!

Niemniej powiedzieć można, że Niemcy nie dokonają obecnie zamachu w Gdańsku i powstrzymają ewentualne „samorzutne" zerwanie Gdańska z Polską i jego uroczyste poddanie się Niemcom.

A wydedukować to da się na podstawie jednej bodaj przesłanki. Niemcom ponad wszystko zależy na zachowaniu „status quo" z Polską, na zachowaniu „nieagresji" i pozorów przyjaźni polsko-niemieckiej. Ważny to argument w polityce i w propagandzie wewnętrznej, a może też jeszcze przydać się Goebbelsowi w propagandzie zagranicznej. Niemcy mogą jeszcze dać do zrozumienia masom swej ludności, jak i pewnym czynnikom francuskim i angielskim, że Polska na wypadek wojny pójdzie z Niemcami, lub przynajmniej zachowa neutralność...

Dlatego mało jest prawdopodobne, by Niemcy miały zaatakować Polskę czy Gdańsk, coby wyszło chyba na jedno.

IV.

Olbrzymia armia Niemiec może więc znaleźć ujście raczej na południu.

Czechosłowacja, Węgry, Austria są wyraźnie terenem agitacji hitlerowskiej.

Metoda Niemiec okazuje się tu taką samą, co w Gdańsku: wytworzyć ciążenie ku Berlinowi hitlerowców lokalnych, umiejętnie zorganizowanych.

To udaje się Niemcom nieźle.

Nic to, że podróż min. Neuratha do Wiednia nie dała na razie wyników bezpośrednich. Nic to, że przed czasem wykryto w dniach ostatnich spisek hitlerowski na Węgrzech, zaś pospieszny wyjazd posła niemieckiego w Budapeszcie, Mackensena, do Berlina, wyglądał raczej na ucieczkę i może być interpretowany dlań obciążająco.

Znanym jest niemiecki upór i umiejętność prowadzenia podobnych akcyj, z brutalnym usuwaniem z drogi tych, którzy oponują (Dollfuss — Wiedeń!).

Praca ta przychodzi jednak Niemcom coraz trudniej wobec rosnącej nieufności zagranicy. Dlatego ponowne uroczyste propozycje pokojowe Hitlera nie znajdują odpowiedzi innej poza — zbrojeniami.

Trwa więc akcja Niemiec w Czechach. Angielski „Sunday Referee" sądzi, że „Secret Service" brytyjski słusznie określa datę zamachu hitlerowskiego na Czechy na 12-go maja: dzień koronacji króla angielskiego, kiedy-to reakcje dyplomatyczne będą wolniejsze.

Pogłoski te nie są chyba bezpodstawne, skoro właśnie Francja zapewniła Czechosłowację o swej pomocy, a rząd czechosłowacki zakazał wwozu broni z Niemiec... Jednocześnie prasa niemiecka pisze o sympatiach prosowieckich Pragi, i zwraca uwagę, że Czechy powinny połączyć się z Niemcami. Fortyfikacje niemieckie z tej strony postępują naprzód. Zaś „poprawne" odnoszenie się do Polski przez Niemcy jest może spowodowane nadzieją Berlina, opartą na znanych rozdźwiękach czesko-polskich.

Czy silna reakcja Francji i Anglii przeszkodzi Niemcom w tych planach? Widzieliśmy, co reakcja taka znaczyła w Abisynii i w Hiszpanii.

Dr L.T.

Sensacyjna naganka oszczercza na żydowskiego dyrektora fabryki

Żywiec 14 3. (S) W styczniu bieżącego roku rozeszła się nagle pogłoska po Żywcu i całej okolicy, jakoby p. inż. G. dyrektor fabryki papieru „Solali" podczas niewoli rosyjskiej był komisarzem czerezwyczajki i w tym charakterze polecił oddziałowi swemu rozstrzelać 120 Polaków. Rzecz jasna, że stugębna fama rozniosła plotki te w naj fantastyczniejszej formie, wywołując w całej okolicy nadzwyczajne wrażenie. Po żmudnych poszukiwaniach udało się p. inż. G. dociec źródła tych informacyj, którym okazał się bezrobotny Karol Skrzypek z Pietrzykowic obok Żywca. Tenże zawezwany przez pełnomocnika inż. G. do wytłumaczenia się, zjawił się w kancelarii tegoż i tutaj podtrzymał wszystkie swe zarzuty, a w szczególności zapodał, że sam będąc w niewoli rosyjskiej spotkał p. inż. G. w mundurze komisarza czerezwyczajki w miejscowości Winnica na Ukrainie w miesiącu lipcu 1919 roku i widywał go przez szereg dalszych miesięcy, a stracił go z oczu dopiero gdy stamtąd wyjechał, a nadto stwierdził, że w Polsce zauważył go w lipcu 1920 roku na stacji w Dziedzicach, w czasie podróży do Krakowa.

W tym stanie rzeczy widział się inż. G. zmuszonym zaskarżyć Skrzypka do Sądu grodzkiego w Żywcu o oszczerstwo, przy czym w skardze naprowadził szczegółowe dane co do swego miejsca pobytu w owym czasie. W szczególności jest inż. G. w posiadaniu dokumentów wystawionych przez polskiego konsula generalnego na Syberii z siedzibą w Charbinie, stwierdzających urzędowo, że inż. G. w czasie od 2. 9. 1918 do 30.9. 1919 pełnił służbę w I. syberyjskiej dywizji, że w okresie od 1. 10. 1919 do 1. 4. 1920 znajdował się w niewoli bolszewickiej na Syberii, od 2. 4. 1920 do 17. 12. 1920 podczas ucieczki z niewoli, a mianowicie w dniu 17. 11. 1920 w Singapore, 19. 11. 1920 w Penang w Indiach, w dniu 24. 11. 1920 w Colombo na Ceylonie, a w dniu 14. 12. 1920 w Marsylii, zaś od 18. 12. 1920 do 31. 1. 1921 w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie. Wszystkie te daty stwierdzają dobitnie, że **oskarżyciel prywatny w miejscowości Winnica w ogóle nie tylko nie był, ale nawet nie mógł być obecnym w lipcu 1919 roku i że wymysłem jest, jakoby w lipcu 1920 oskarżony widział oskarżyciela prywatnego w Dziedzicach.** Nadto powołał oskarżyciel prywatny szereg świadków — wyższych osobistości wojskowych na stwierdzenie okoliczności, że w krytycznym czasie razem z nimi pełnił służbę czy to w I dywizji syberyjskiej, czy też znajdował się w niewoli bolszewickiej.

Na odbytej onegdaj rozprawie oskarżony Skrzypek podtrzymał swe twierdzenia, nie był jednak w stanie podać ani jednego świadka, któryby potwierdził jego zapodania, mimo że poprzednio — jak chodziły słuchy — oskarżony miał oświadczyć że „20 świadków przysięgnie na to, co on mówi" — powołał się jedynie na jednego świadka, co do którego sam zapodał, że nie wie czy istnieje i czy żyje, oraz na okoliczność drugorzędną powołał na świadka bezrobotnego, zredukowanego przez oskarżyciela prywatnego. Sąd postanowił zasięgnąć wywiadu w Ministerstwie, czy świadek zapodany przez oskarżonego wogóle istniał, a nad to dopuścił dowód ze wszystkich świadków, zaofiarowanych przez oskarżyciela prywatnego.

Charakterystycznym jest, że oskarżony zagroził oskarżycielowi prywatnemu, że odda całą sprawę — jak się wyraził — redakcji Stronnictwa Narodowego do przeprowadzenia dochodzeń.

Rzucało się na rozprawie w oczy, że oskarżony deklamował poprostu całe swoje oświadczenie tak dalece, że gdy sędzia prowadzący rozprawę przerwał mu i zadał jakieś pytanie — oskarżony następnie wracał do miejsca gdzie skończył i ciągnął dalej. Nie ulega wątpliwości, że cała ta naganka oszczercza jest dziełem bezrobotnych, zwolnionych z fabryki i czujących złość z tego powodu do oskarżyciela prywatnego, a jaskrawe światło na akcję tę rzuca jeszcze ta okoliczność — zresztą przyznana przez oskarżonego — że on sam dał się podczas pobytu w Winnicy nakłonić do wstąpienia do czerwonej armii i sam zgłosił się do naczelnika III oddziału straży miejskiej we Winnicy, gdzie otrzymał przydział jako milicjoner. Podnieść należy, że oskarżyciel prywatny posiada szereg odznaczeń polskich.

Następna rozprawa sądowa, która wyznaczona została na dzień 2 kwietnia br., wyświetli nie wątpliwie całą tę nagankę na dyr. G., który — dodajmy dla kompletu — jest Żydem.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Znaczenie kwasu solnego dla trawienia

Obecność kwasu solnego w żołądku w dostatecznej ilości jest konieczna dla prawidłowego przebiegu procesów trawienia. Bez kwasu solnego nie moglibyśmy bowiem strawić pokarmów. Prócz tego bylibyśmy zupełnie bezbronni wobec milionów bakterii, które dostają się wraz z pokarmami do żołądka.

Nic tedy dziwnego, że ci z ludzi, którzy nie wydzielają dostatecznej ilości kwasu solnego w soku żołądkowym, nie umieją dobrze trawić i cierpią wskutek tego na różne dolegliwości w postaci wzdęć, odbijań, nagromadzenia gazów, biegunek itd. Czasem dołącza się do tych dolegliwości pieczenie w gardle, które bardzo często tłumaczone jest przez laików opacznie jako następstwo nadmiaru kwasów w żołądku. Co najważniejsze jednak i co Bergmann, znany specjalista chorób wątroby, szczególnie podkreśla, brak kwasu solnego w żołądku przyczynia się do ewentualnej

infekcji dróg żółciowych

i wystawia organizm wogóle na pastwę ewentualnie z pokarmem do żołądka wprowadzonych zarazków w rodzaju n. p. prątków tyfusu, bakterii cholery i innych.

Normalny skład soku żołądkowego potrzebny nam jest jednak nie tylko do trawienia pokarmów i dla ochrony przed infekcją. Opierając się na najnowszych badaniach nad niedokrwistością złośliwą, przypuszczać należy, że prawidłowy skład soku żołądkowego jest konieczny również dla

utrzymania normalnego składu naszej krwi.

Tym samym możnaby także tłumaczyć szereg innych, ogólnych dolegliwości tych ludzi, którzy cierpią na brak kwasu solnego w żołądku, a więc ospałość brak ochoty do pracy i wiele innych.

W ostatnich czasach nastąpił w medycynie zasadniczy zwrot w leczeniu tego rodzaju cierpień przewodu pokarmowego. Klinicyści doszli do przekonania, że niemal wszystkie dolegliwości, spowodowane niedokwasotą soku żołądkowego, można doskonale wyrównać i skompensować przez podawanie znacznych, można nawet powiedzieć masywnych dawek kwasu solnego. Tak n. p. Glaessner (z Wiednia) poleca chorym na dolegliwości tego rodzaju zażywanie trzy razy dziennie po 60 kropel zwykłego kwasu solnego w jednej czwartej szklanki wody (poprzez szklaną rurkę, by nie uszkodzić zębów). Bergmann (Berlin), jeden z najznakomitszych internistów europejskich, poleca dawki jeszcze większe.

Zdaniem Bergmanna błędnie postępują ci, którzy bez wskazania lekarskiego piją stale do obiadu i kolacji alkaliczne wody mineralne. Alkaliczne wody mineralne neutralizują, jak wiadomo, kwas solny w żołądku. Jeżeli ktoś ma tego kwasu bardzo dużo — jak to się n. p. dzieje w nadkwasocie żołądka — to może sobie pozwolić na picie alkalicznej wody mineralnej. Inaczej jednak jest, jeśli dany osobnik wydziela sok żołądkowy słabo kwaśny, względnie kwasu solnego jest zupełnie pozbawiony. Wtedy picie przy jedzeniu alkalicznej wody mineralnej jest dla niego wręcz szkodliwe i może się stać źródłem przyszłych chorób.

Nie lekceważyć chrypki!

Chrypka, która pojawia się zazwyczaj na skutek przeziębienia, polega na obrzęku strun głosowych w krtani. Najczarowniejszy głos traci wtedy swą barwę i przypomina odgłos rozbitego garnka.

Jak należy się zachować, by chrypka jaknajszybciej ustąpiła? — Pierwszym i najważniejszym warunkiem szybkiego ustąpienia chrypki jest zupełne powstrzymanie się od mówienia. Każde słowo powoduje bowiem napięcie strun głosowych i pogarsza chrypkę. Powietrze w pokoju powinno być czyste i wilgotne. Dym z papierosów, zaduch z kuchni drażnią krtań. Celem zwiększenia wilgotności powietrza dobrze jest rozwiesić w pokoju wilgotne prześcieradło.

Okłady wysychające z domieszką alkoholu przyspieszają proces zdrowienia. Korzystny wpływ wywierają również inhalacje wody szczawnickiej, emskiej lub selterskiej. Jeśli nie posiadamy aparatu do inhalacji, to można również pić wymienione wody mineralne, najlepiej z gorącym mlekiem, które jest znanym środkiem leczniczym w katarach górnych dróg oddechowych.

Jeśli chrypce towarzyszy temperatura podniesiona, silny kaszel i zaflegmienie, to nie należy się leczyć samemu, tylko trzeba szukać porady u lekarza. Zaniedbanie leczenia zapalenia krtani może niekiedy spowodować przejście chrypki w stan chroniczny. Wtedy dla odzyskania dawnego brzmienia głosu mnsi się chory poddać długiemu, lata całe trwającemu leczeniu.

W wypadku chrypki, która pojawiła się pozornie bez powodu i bez innych objawów przeziębienia, inne znowuż przyczyny każą szukać zawsze porady lekarskiej. Chrypka taka bowiem nasuwa podejrzenie zgoła odmiennej przyczyny schorzenia strun głosowych, którą może być owrzodzenie strun głosowych natury gruźliczej, nowotworowej lub nawet kiłowej. Sprawa wymaga w takich wypadkach natychmiastowego podjęcia leczenia, które może być przeprowadzone tylko przez specjalistę. Zaniedbanie choroby przez domowe leczenie może wówczas przynieść wielkie szkody, a nawet w wypadku raka może stanowić o życiu pacjenta.

Barwienie włosów

Że obecnie panie nie chcą mieć siwych włosów, to niekoniecznie na karb próżności kobiecej kłaść należy. Pamiętać należy o tym, że kobiety pracują dziś na równi z mężczyznami. Część troski o utrzymanie domu z bark męskich przeszła na wątłe ramiona kobiece. Chcąc pracować, chcąc zarabiać, musi kobieta dbać o swój wygląd, musi nadawać sobie nieraz pozory osoby młodej i silnej.

Pierwszym zaś wskaźnikiem starzenia się i utraty zdolności do wydatnej i intensywnej pracy są pasma siwych włosów. Do niedawna barwienie włosów było więc jedynie objawem kokieterii i chęci podobania się. Teraz do gabinetu lekarza-kosmetyka sprowadza panie walka o byt, obawa utraty pracy, kwestia nie kokieterii, lecz kawałka chleba.

Siwienie włosów jest procesem fizjologicznym, polegającym na utracie właściwego włosom barwika. Proces ten przypada na okres między 40-tym a 50-tym rokiem życia. Brunetki siwieją wcześniej, aniżeli blondynki i szatynki. Czas siwienia jest właściwością dziedziczną. Osoby, siwiejące wcześnie, mają zazwyczaj i dzieci, które również wcześniej siwieć będą. Wczesnemu siwieniu sprzyjają troski, zmartwienia, nieprzespane noce, bóle głowy i wogóle wszystkie choroby, wyniszczające organizm. Opisywane wypadki nagłego osiwienia nie były nigdy stwierdzone, chociaż nie można kategorycznie odmówić faktom tym możliwości. Niezależnie od tego znane są częste wypadki siwienia przedwczesnego, kiedy osoby młode, o świeżej, kwitnącej cerze, mają włosy przyozdobione białymi pasmami włosów.

Na siwiznę niema środka, prócz — sztucznego barwienia. Do barwienia siwych włosów posługujemy się barwikami roślinnymi i mineralnymi. Barwiki roślinne to: henna (barwi na kolor ciemno-blond, jasno i ciemno brunatny i czarny, zależnie od koncentracji) i kwas pyrogallusowy. Do barwików mineralnych należą barwiki, zawierające ołów, srebro, miedź, żelazo, chrom i mangan. Jednakowoż środki, zawierające metale, zwłaszcza ołów, bywają czasami przyczyną ciężkich zatruć ogólnych, nie mówiąc już o miejscowych objawach zapalnych, jak obrzęk i zaczerwienienie skóry na twarzy, przeróżne pryszcze i stan zapalny spojówek.

Do rozjaśnienia włosów służy amoniak i woda utleniona. Środków tych nie należy nadużywać, gdyż powodują one nadmierną suchość włosów, pękanie, roszczepianie się na końcu i nadają im rudawy, sztuczny odcień. Do niewinnych środków, rozjaśniających włosy, należy rumianek, użyty do spłókiwania umytych dokładnie włosów. Używa się w tym celu rumianku rzymskiego w ilości 2 łyżek suchego kwiatu na miednicę wody. Dobre też usługi w tym kierunku oddaje rzewień (Rhabarber). Korę rośliny gotuje się w białym winie i po wygotowaniu do połowy objętości i przecedzeniu naciera się włosy dokładnie odwarem i wysusza.

Ogólne zasady barwienia włosów są te same. Rozpocząć procedurę należy od dokładnego umycia włosów, wysuszenia ich celem usunięcia tłuszczu, niedopuszczającego farby do tkanki włosa. Następnie dzielimy włosy na pasma i miękką szczoteczką, najlepiej z włosia borsuczego, delikatnie i uważnie smarujemy włosy, nie dotykając skóry. O ile do barwienia używa się dwóch płynów, to należy po umyciu i wysuszeniu włosów użyć naprzód płynu pierwszego, pozwolić włosom wyschnąć i drugim już pędzelkiem wetrzeć płyn drugi.

Nie radzimy jednak paniom samym sobie farbować włosy. Lepiej udać się z tym do pierwszorzędnego zakładu i tam poddać się temu zabiegowi. O ile która z pań decyduje się barwić włosy, musi proceder ten powtarzać stale co kilka tygodni, inaczej bowiem odrastające włosy, siwe i dłuższe, ciemno zabarwione, a niektóre już zlekka odbarwione, tworzą niepożądaną gamę kolorów na głowie. Wobec tego, że niektóre z pań mają skórę wrażliwą, która nie znosi żadnych barwików i reaguje na nie silnym zaczerwienieniem, należy w takich wypadkach zrezygnować wogóle z barwienia włosów.

Naogół mało jest kobiet, zadowolonych z koloru swych włosów; większość pragnie mieć włosy jasne. Jednakowoż zmienianie dowolne koloru włosów nie zawsze jest wskazane. Przede wszystkim dlatego, że koloryt skóry brunetek nie harmonizuje z kolorem jasnym; po drugie odrastające włosy sprawiają masę kłopotu. Nie należy poprawiać natury. Zostawić włosy w kolorze naturalnym, uciekając się do barwienia włosów jedynie wtedy, gdy one zaczynają siwieć, a siwizna ta jest niepożądana ze względu na pracę zawodową. Jeżeli konieczność tego nie wymaga, pozostawić białe lub siwizną tylko przyprószone włosy, a w sposób racjonalny pielęgnować twarz, by utrzymać ją młodą i świeżą. Twarzy świeżej, opromienionej uśmiechem i pogodą, oczom, wyrażającym myśl głębszą i jasne uczucia, siwe włosy drogą kontrastu dodają tylko wdzięku i uroku.

Tajna konferencja terrorystów arabskich

Dalsze akty zbrodni arabskich

Jerozolima, 14. 3. ŻAT. Z granicy syryjsko-palestyńskiej donoszą, że w ciągu ostatnich dni obradowała tam tajna konferencja arabskich terrorystów. Bliższe szczegóły obrad nie są jeszcze znane, lecz w ciągu jednej doby trwania tej konferencji poległo w Palestynie pięciu Żydów.

Sytuacja w Górnej Galilei jest bardzo napięta, szczególnie dookoła Daganii. Dziś terroryści ostrzeliwali kolonię Kiriat Szmuel, oddali też szereg strzałów w kierunku dzielnicy żydowskiej w Tyberiadzie.

Z Miszmar Hajarden nadeszły wiadomości o strzelaninie między arabskimi terrorystami.

W Kfar Saba robotnik żydowski Aron Malach został przez Araba pokłóty nożem. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Terrorysta arabski wszedł do plantacji pod pozorem kupna pomarańczy i zranił Malacha nożem.

* * *

Jerozolima, 14. 3. ŻAT. Cały jiszuw wstrząśnięty dziś został wiadomością, która lotem błyskawicy rozbiegła się po kraju, że prócz wczorajszych dwóch ofiar terroru arabskiego, zamordowanych w pobliżu Kfar Hachoresz, jeszcze trzej inni Żydzi padli z rąk arabskich chuliganów w Górnej Galilei. Oto po północy z soboty na niedzielę na drodze z Jabnell do Bejt Gan terroryści arabscy zaatakowali z zasadzki i zamordowali dwóch żydowskich mieszkańców z Jabnell Gedaliahu Gellera i Mojżesza Zalmena. W tej samej miejscowości zamordowany został również arabski terrorysta Jehuda Elnowicz syn kolonisty z Jabneel. Koloniści z daleka widzieli, jak Elnowicz stawia opór swoim oprawcom. Mordercy uciekli, zanim koloniści żydowscy zdążyli przyjść z pomocą Elnowiczowi. Jeden z morderców uciekając zgubił but.

* * *

Jerozolima, 14. 3. ŻAT. Gedaliahu Geller, który ubiegłej nocy zamordowany został przez Arabów liczył lat 36 i pochodził z Małopolski Wschodniej. Ojciec jego jest obecnie w drodze do Palestyny. Druga ofiara terroru Zalmen liczy lat 33 i również pochodzi z Polski. Natomiast 28-letni Elnowicz urodzony był w Palestynie.

* * *

Jerozolima, 14. 3. ŻAT. O zamordowanych dwóch pastuchach żydowskich Salomonie Gaffi i Henochu Meth podawane są następujące szczegóły: Obydwaj paśli owce na okolicznych łąkach, gdy inny pastuch przybył, by ich zastąpić. Nie odnalazł on ich i wszczął alarm. Po dłuższych poszukiwaniach koloniści znaleźli zmasakrowane zwłoki Metha, zaś o kilometr dalej zwłoki Gaffi'ego.

* * *

Tel Awiw, 14. 3. ŻAT. Na pograniczu Tel Awiwu i Jaffy spłonęła wielka stolarnia żydowska. Straty szacuje się na przeszło 10.000 funtów. Policja podejrzewa Arabów o podpalenie. Dozorca arabski został aresztowany.

MUFTI KRÓLEM PALESTYNY.

Jerozolima, 14. 3. ŻAT. „Agence d'Orient" donosi ze źródeł arabskich, że Dżemal el Husseini, który kieruje obecnie akcją propagandową w Londynie zabiega o to, aby mufti obwołany został królem (!) Palestyny, podkreślając, że jest to jedyne rozwiązanie problemu palestyńskiego. Jeżeli żądanie to będzie uwzględnione, mufti gotowy jest zawrzeć pakt przyjaźni z Anglią.

Włosi wspierają Arabów palestyńskich

Jerozolima, 14. 3. ŻAT. „Dawar" donosi, że „arabska gwardia narodowa" w Jaffie zdołała skupić sporo młodzieży i otwiera wciąż nowe oddziały. Gwardia nawiązała też stosunki z syryjską młodzieżą ekstremistyczną. „Dawar" donosi również, że instytucje włoskie prowadzą propagandę wśród Arabów w Jafie, aby wysłać dzieci arabskie na wycieczkę do Włoch. Koszta wycieczki pokrywa rząd włoski. Cel wycieczki jest natury propagandowej.

Dymisja min. Becka?

Sensacyjne pogłoski w Paryżu i Berlinie

„Polonia" donosi:

W tutejszych kołach dziennikarskich i dyplomatycznych mówią, że otrzymano tu z Warszawy potwierdzenie wiadomości francuskich, jakoby bawiący na kuracji min. Beck nie wrócił już na swoje stanowisko. Ministrem spraw zagranicznych według tych informacyj byłby obecny ambasador R. P. w Berlinie Lipski.

W dyplomatycznych kołach sądzą, że chodzi tu o danie wyrazu napięcia stosunków pomiędzy Berlinem a Warszawą, które wystąpiło już podczas wizyty Goeringa w Polsce. Przez Paryż dowiadują się tu ponadto, że marszałek Śmigły - Rydz, wyraźnie życzył sobie, aby minister Beck nie był obecny w Warszawie podczas wizyty Goeringa w Polsce.

Dekoracje i okrzyki

na „zjeździe przedstawicieli wsi"

Warszawa, 14. 3. PAT. Dziś odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd przedstawicieli wsi, na który przybyło kilkuset przedstawicieli wsi z całej Rzeczypospolitej.

Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione w katedrze św. Jana.

Po nabożeństwie, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy zjazdu udano się do Belwederu, gdzie przedstawiciele wsi z gen. Galicą złożyli wieniec na stopniach pałacu oraz uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego trzyminutowym milczeniem.

Po oddaniu hołdu pamięci wodza narodu uczestnicy zjazdu zwiedzili pałac belwederski, poczem udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po godz. 12-ej uczestnicy zjazdu poczęli gromadzić się na ratuszu w wielkiej sali Rady miejskiej w dniu tym pięknie przybranej sztandarami narodowymi oraz zielonymi flagami — symbolem wsi polskiej. Cała sala przybrana została girlandami.

Na podium prezydialnym wśród stylizowanych sztandarów narodowych umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przybrany zielenią. Poniżej w obramowaniu barw narodowych widnieje wielki portret Marszałka Piłsudskiego.

Ponad portretem umieszczono sentencję: „Wsie dały początek miastom, miasta dają obfitość wsiom".

Piękna dekoracja sali wywiera duże wrażenie na zebranych.

O godz. 13 min. 15 wchodzi na salę płk. Adam Koc. Wszyscy obecni powstają z miejsc. Rozlegają się na sali gromkie okrzyki powtórzone wielokrotnie wśród oklasków „Niech nam żyje twórca wielkiej idei Adam Koc". „Wielka idea, która ma moc i siłę, niech żyje".

Marsz ku czci marsz. Śmigłego-Rydza

Warszawa, 14. 3. (A). Jak się dowiadujemy, został skomponowany i nagrany na płytach Syrena Elektro marsz ku czci Marszałka Śmigłego-Rydza. Słowa do tej muzyki skomponował dziennikarz Karol Zieliński.

Dr. Weizmann o pracach komisji królewskiej

Londyn, 14. 3. ŻAT. W Whitecheaple odbyło się wczoraj otwarcie brytyjskiej kampanii Keren Kajemet, na którym wygłosił przemówienie dr. Weizmann. Omawiając prace Komisji Królewskiej dr. Weizmann zaznaczył, że obecnie jeszcze nie wiadomo, jak wypadnie sprawozdanie Komisji, trzeba jednak stwierdzić, że Żydzi zostali dobrze przyjęci, to też należy się spodziewać, że Komisja zachowa bezstronność w swym wyrokowaniu. Mówiąc o sytuacji w Palestynie dr. Weizmann wskazał, że agitatorzy arabscy znowu pragną wywołać ruchawkę w Palestynie. Rządowi nie wolno tolerować takiego stanu rzeczy.

Powrót Wauchope'a do Palestyny

Jerozolima, 14. 3. ŻAT. Dzisiejsza „Palestine Post" donosi, że Wysoki Komisarz Palestyny powróci w piątek dnia 19 bm. samolotem do Palestyny.

Akcja pesachowa dla biednej ludności żydowskiej

Warszawa, 14. 3. (A) Do Warszawy powrócił dziś dyrektor Jointu na Polskę p. Neustadt, który konferował w Paryżu z dyrektorem Kahnem. Na konferencji omówiono m. in. plan akcji pesachowej na rzecz ubogiej ludności żydowskiej. Oddzielna akcja pomocy została zorganizowana dla 27-miu miasteczek okręgu białostockiego i wysoko - mazowieckiego, które jak wiadomo szczególnie silnie ucierpiały i cierpią stale z powodu antyżydowskiego bojkotu.

Procesy dewizowe przeciw biednym Żydom

Warszawa, 14. 3. ŻAT. W warszawskich sądach odbędzie się wkrótce nowa seria procesów przeciwko biednym Żydom, którzy nie znając obowiązujących przepisów dewizowych nie ujawniają w bankach dewizowych waluty obcej, otrzymanej od krewnych z zagranicy jako wsparcie. Pierwsza seria procesów, jaka odbyła się w ubiegłym tygodniu zakończyła się skazaniem oskarżonych na karę grzywny i aresztu do miesiąca. W sobotę odbył się proces przeciwko 65-letniej Chanie Sternbach, która nie mogła wykazać się przed inspektorem urzędu dewizowego, co uczyniła z 40 dolarami, otrzymanymi na święta z Ameryki. Do odpowiedzialności pociągnięto również córkę Sternbachowej, która zakupiła produkty żywnościowe, zamiast wymienić te dolary w banku dewizowym. Powyższe procesy powinny służyć za ostrzeżenie dla rodzin żydowskich, które otrzymują obecnie wsparcie na święta w dolarach lub funtach. Pieniądze te należy bezwarunkowo wymienić na złote w najbliższym banku dewizowym.

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW

Warszawa, 14. 3. (A). W dniu dzisiejszym policja polityczna w asyście policji mundurowej dokonała szeregu rewizji w mieszkaniach działaczy komunistycznych. Rewizje dały obfity materiał obciążający w postaci broszur propagandowych, ulotek i td. Aresztowano ogółem 43 osoby.

NAPŁYW AMERYKANÓW DO FRANCJI

Paryż, 14. 3. PAT. W związku z wystawą światową w Paryżu wielu Amerykanów wybiera się do Europy. Już teraz wszystkie kabiny na „Normandie" zostały zarezerwowane na miesiące kwiecień, maj, czerwiec i lipiec. Również pięć innych statków, utrzymujących komunikację pomiędzy N. Jorkiem a Francją nie ma wolnych kabin w tym okresie.

Kto jest łobuzem?

Zatarg podczas ogłaszania wyniku konkursu szopenowskiego

Warszawa, 14. 3. (A) Jak się dowiadujemy, burzliwy incydent jaki rozegrał się na sali Filharmonii po ogłoszeniu wyniku konkursu szopenowskiego znajdzie swój odgłos w sądzie grodzkim. Jeden z warszawskich adwokatów wnosi oskarżenie o publiczną obrazę w związku z następującym zatargiem: W kilka sekund po tym, jak przewodniczący jury konkursu szopenowskiego dyrektor Adam Wieniawski odczytał nazwiska nagrodzonych i odznaczonych jeden z obecnych na sali p. Stanisław R. miał się odezwać: „A to łobuzy, wszystkie nagrody oddali Żydom. To skandal!" Siedzący obok wspomnianego oficer rezerwy Franciszek S. wstał oburzony i zawołał pod adresem p. R.: „Policzkuję pana publicznie za znieważenie członków jury. To są najwybitniejsi profesorowie muzyki w Europie i pan niema prawa ich obrażać, sam pan jest łobuzem, policzkuję pana publicznie".

Obecnie przeciwko p. Franciszkowi S. wytoczono skargę o publiczne znieważenie.

Nagrodzeni na konkursie szopenowskim muzycy zagraniczni otrzymali specjalne zezwolenie na wywiezienie z Polski nagród pieniężnych.

Gorszące sceny

Warszawa, 14. 3. (A) Organizacje studentów żydowskich w Warszawie postanowiły wystąpić z akcją protestacyjną dla wyrażenia solidarności z bohaterskimi akademikami żydowskimi w Wilnie. Dla ustalenia formy i charakteru akcji protestacyjnej zwołano na piątek zebranie przedstawicieli wszystkich istniejących organizacji żydowskich na uczelniach warszawskich. Na zebraniu tym nie doszło, niestety, do porozumienia z przedstawicielami ugrupowań lewicowych, którzy wystąpili z wręcz prowokacyjnymi wnioskami a delegatami studentów syjonistycznych. Frakcje lewicowe zwołały przeto na sobotę wieczór oddzielny wiec do sali Żydowskiego Domu Akademickiego. Wobec tego jednak, że na wiec ten nie było zezwolenia komisariatu rządu, administracja Domu nie chciała zgromadzonych akademików lewicowych wpuścić na salę. W związku z tym doszło do awantur, gdyż większa grupa studentów usiłowała wtargnąć na salę. Po dłuższych staraniach udało się dyrekcji Domu awanturę zlikwidować, ale akcja protestacyjna akademików żydowskich w Warszawie została na razie zahamowana.

Manewr powstańców

Siguenza, 14. 3. PAT. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że w następstwie przeprowadzonych wczoraj operacyj wojennych na zachód od drogi, wiodącej do Aragonu, oddziały powstańcze oparły się o rzekę Henares, drogę żelazną Madryt-Saragossa i kanał, który dochodzi do miejscowości Alcala de Henares.

Ostatnie walki w tym rejonie były mniej gwałtowne niż poprzednie. Wojskom rządowym udało się na pewien czas powstrzymać posuwanie się powstańców, dzięki pociągowi pancernemu, dobrze uzbrojonemu, który zatrzymał się między miejscowościami Valdencheta i Espinosa de Henares. Straże przednie wojsk powstańczych rozpoczęły na wielką skalę manewr okrążający, mający na celu wysadzenie w powietrze toru kolejowego i odcięcie odwrotu pociągowi pancernemu.

Narazie niewiadomo czy manewr ten się powiódł.

* * *

Salamanka, 14. 3. PAT. Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi: Na froncie Guadalajara operacje wojenne utrudnia bardzo gwałtowny deszcz. Mimo to, na kilku odcinkach wojska powstańcze posunęły się o 2 klm. w głąb frontu. Atak dywizji madryckiej został odparty przez powstańców na odcinku Aravaca. Nieprzyjaciel pozostawił na placu boju 7 zabitych. Na froncie Jarama powstańcy zajęli pozycje nieprzyjacielskie na odcinku Pingarron i linie ich wojsk przesunęły się o 3 klm. naprzód. Wzięto do niewoli licznych jeńców. Na terenie działalności armii południowej nie było żadnych operacyj wojennych.

* * *

Siguenza, 14. 3. PAT. Oddziały powstańcze zmuszone były wczoraj pod wieczór do zwolnienia tempa ich marszu wskutek fatalnych warunków atmosferycznych. Ulewny deszcz, jaki padał przez cały dzień wczorajszy, spowodował rozmiękniecie gruntu na olbrzymich obszarach, zamieniając je w błotne jeziora.

* * *

Madryt, 14. 3. PAT. Komitet obrony Madrytu ogłosił dziś w południe następujący komunikat: Na froncie Guadalajara oddziały wojsk rządowych, wspomagane przez eskadry samolotów i artylerię, rozpoczęły nową ofenzywę wzdłuż drogi Guadalajara - Singuenza i odebrały powstańcom miejscowość Trijueue, zdobywając przy tym sześć dział i wiele materiału wojennego w szczególności środków opatrunkowych. Powstańcy przypuścili następnie gwałtowny atak. Teren, który opuściły wojska rządowe, został niedługo potem całkowicie przez nich odebrany, po przeprowadzeniu błyskawicznego kontrataku.

* * *

Singuenza, 14. 3. PAT. Agencja Havasa donosi, że kolumny wojsk powstańczych na odcinku Guadalajara natrafiły w ciągu dnia wczorajszego na najgorszego wroga — deszcz. Jednostki zmotoryzowane zostały całkowicie unieruchomione w błocie. Oddziały piesze mogły posuwać się na południe od miejscowości Brihuega i wzdłuż doliny Henares, lecz tanki i działa oraz samochody ciężarowe, zmuszone były pozostać na miejscu. Na froncie Jarama wojska powstańcze przypuściły atak, zmuszając nieprzyjaciela do cofnięcia się.

Madryt, 14. 3. PAT. Agencja Havasa donosi, że gen. Maja złożył dziś dziennikarzom następujące krótkie oświadczenie: „Nie ma nic nowego do zanotowania. Walki trwają w dalszym ciągu. Oddziały rządowe zajmują nadal pozycje, zdobyte na odcinku Guadalajara".

Straszna śmierć posterunkowego na torze kolejowym

Do Krakowa nadeszła wczoraj wiadomość o wstrząsającym wypadku, jaki ujawniony został wczoraj w godzinach rannych w Oświęcimiu.

Po nadejściu na stację pociągu z Zatora, zauważono, że bufory są zakrwawione, a na jednym z kół lokomotywy zwisa czapka policyjna. Zawiadomione natychmiast władze policyjne wdrożyły dochodzenia.

Na podstawie numeru, znajdującego się na czapce policjanta, stwierdzono, że jest to czapka posterunkowego Antoniego Białkowskiego. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że w odległości około 800 m. od dworca w Oświęcimiu leżą straszliwie zmasakrowane zwłoki Białkowskiego. Obok zwłok leżał rower policjanta.

Według przypuszczeń, Białkowski jechał tuż obok toru kolejowego i nie zauważył nadjeżdżającego pociągu, którego lokomotywa wciągnęła go pod koła. Zmarły liczył 32 lata.

Co uczyni Anglia wobec skargi rządu hiszpańskiego?

Londyn, 14. 3. PAT. Nota rzędu w Walencji, zwracająca się do rządu W. Brytanii o użycie całego jego wpływu celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie udziału wojsk włoskich w operacjach pod Madrytem, nadeszła zbyt późno do Foreign Office, aby mogła być rozpatrzona przez czynniki kompetentne. Z powodu week-endu uzyskanie jakichkolwiek komentarzy urzędowych jest niemożliwe. Koła polityczne stwierdzają jednak, iż rząd w Walencji nie podkreślał dotychczas z taką ścisłością faktów pogwałcenia neutralności przez obce państwa oraz konsekwencyj, jakie wyniknąć mogą z tego w sytuacji międzynarodowej. Jak przypuszczają jednak, rząd W. Brytanii będzie mógł jedynie przedstawić notę hiszpańską na najbliższym posiedzeniu komitetu nieinterwencji.

Dalsze manifestacje studentów w Sofii

Sofia, 14. 3. PAT. Pomimo aresztowania szeregu przywódców, studenci ponowili wczoraj swe manifestacje. Około południa w centrum miasta, grupa manifestantów usiłowała wznieść barykady. Poważniejszych incydentów nie było. Pod wieczór nowe manifestacje wydarzyły się przed siedzibą stowarzyszenia studentów. Jeden z policjantów celem rozproszenia tłumu dał kilka strzałów w powietrze. Jedna z kul odbiła się od muru i zraniła w nogę pewnego studenta.

Koła miarodajne zastanawiają się nad możliwością zamknięcia na pewien czas wyższych uczelni i powołania studentów do oddziałów pracy przymusowej.

„Firma" Hemara w Budapeszcie

Budapeszt, 14. 3. PAT. W teatrze „Belvarosi Szinhaz", przy zapełnionej widowni, odbyła się premiera „Firmy" Hemara. Główne role wykonali wybitni aktorzy budapeszteńscy. Publiczność premierowa przyjęła sztukę bardzo życzliwie, oklaskując aktorów kilkakrotnie, nawet przy podniesionej kurtynie. Na przedstawieniu obecny był charge d'affaires poselstwa R. P. Mycielski oraz pracownicy poselstwa oraz konsulatu.

Prasa do samej sztuki odniosła się dość krytycznie, podkreśla jednak doskonałą grę aktorów oraz interesującą wystawę. „Firmę" przetłumaczył na język węgierski pisarz węgierski Lakatos.

Ratowanie płonącego statku

San Francisko, 14. 3. PAT. Ośmiu pasażerów statku „Silverlarch" przewieziono na pokład krążownika amerykańskiego „Louisville", który pierwszy dotarł do płonącego statku. „Silverlarch", choć ogarnięty płomieniami, posuwał się z szybkością 28 węzłów na przestrzeni 400 mil. 40-tu ludzi załogi pozostaje jeszcze na pokładzie płonącego statku, w pobliżu którego trzyma się krążownik „Louisville", 4 kontrtorpedowce, aby w razie potrzeby pospieszyć mu z pomocą.

DZIENNIKI FRANCUSKIE DROŻEJĄ

Paryż, 14. 3. PAT. Za przykładem „Le Jour" poszła obecnie monarchistyczna „Action Francaise", która podwyższa z dniem 15 bm. cenę egzemplarza z 30 do 40 centimów. Szereg innych dzienników w najbliższym czasie również ma podnieść swą cenę sprzedażną.

Negus ciągle jeszcze nie traci nadziei

Paryż, 14. 3. PAT. Agencja Havasa ogłasza wywiad swego wysłannika z Haile Selassie, udzielony w jego rezydencji w Fairfield.

„Abisynia i ja, mówił Haile Selassie, pokładamy nadal wszystkie nasze nadzieje w Lidze Narodów, gdyż bez względu na poprzednie rozczarowania nie możemy uwierzyć w ostateczne bankructwo zasad, których pakt Ligi jest wyrazem. Jednakże, jeśli by to mogło zmniejszyć cierpienia mojego narodu, byłbym gotów zgodzić się na każde rozwiązanie, jakie mogłyby zaproponować Francja i W. Brytania, o ile tylko to rozwiązanie oparte będzie na prawie“.

„Śmierć rasa Desta, mówił dalej cesarz, nie może być uważana za kładącą kres oporowi narodowemu Abisyńczyków. Opór ten ma charakter narodowy i powszechny. Zamach na marszałka Graziani'ego dowodzi jasno, że nawet w Addis Abeba Włosi nie mogą czuć się bezpiecznymi. Opozycja w stolicy nie ujawnia się na zewnątrz. Jednakże już o kilka kilometrów od miasta ma ona charakter całkowicie jawny“.

Na zapytanie korespondenta Havasa co do organizacji oporu, Haile Selassie odpowiedział: „Najelementarniejsza ostrożność i doświadczenia przeszłości zmuszają mnie do zachowania w tej sprawie jak najdalej idącej rezerwy. Muszę wystrzegać się każdego słowa, które mogłoby kosztować życie tysiące mych poddanych. Liga Narodów może jeszcze uratować Abisynię i my jeszcze nie przestajemy w nią wierzyć. Nie możemy jednak zapominać, że naród abisyński cierpi i walczy o swą niepodległość“.

Niema tajnego układu japońsko-niem.

Tokio, 14. 3. PAT. Agencja Domei donosi, iż na sobotnim posiedzeniu japońskiej izby parów odbyła się dyskusja nad niemiecko-japońskim układem w sprawie zwalczania Kominternu. Członek izby Matsumura zwrócił się do rządu o wyjaśnienie pogłosek kursujących zagranicą, jakoby zawarcie układu było zapowiedzią wprowadzenia w Japonii ustroju faszystowskiego i jakoby między Niemcami i Japonią istniało tajne porozumienie. Matsumura wyraził zdziwienie, że układ jest skierowany przeciwko Kominternowi, a nie przeciwko rządowi sowieckiemu, skoro się zważy, że większość przewódców międzynarodówki komunistycznej jednocześnie zajmuje stanowiska kierownicze w Związku sowieckim.

Premier Hayaszi odpowiedział, że zawarcie układu z Niemcami nie może spowodować wprowadzenia ustroju faszystowskiego w Japonii. Rząd japoński ogłosił, że będzie szanować konstytucję. Żaden tajny układ między Japonią a Niemcami nie istnieje.

Ze sportu

Manewry elity piłkarskiej Polski

REPR. KRAKOWA BIJE TEAM POLSKI NA MECZU ELIMINACYJNYM NAJLEPSZYCH POLSKICH PIŁKARZY W KRAKOWIE.

W niedzielę na boisku Wisły odbył się eliminacyjny mecz piłkarski teamów Polski przed ustaleniem składu reprezentacji Polski zachodniej na mecz z Ligą paryską w dniu 21 bm. Kapitan związkowy p. Kałuża zostawił dwa teamy: Polski i Krakowa. Zawody zakończyły się zwycięstwem Teamu Krakowa w stosunku 4:3 (1:0).

SKŁAD DRUŻYN

Skład Teamu Polski był następujący: Albański (po przerwie Rudnicki), Martyna, Szczepaniak, Piec 2-gi, Wasiewicz, Żiżka, Piec 1-szy, Wostal, Piątek Wilimowski (Matyas), i Wodarz.

Team Krakowa: Rudnicki (po przerwie Albański), Michalski, Gałecki, Góra, Gebulak Lesiak, (Jezierski), Korbas Matyas (Szeliga), Szerfke, Szweczyk (Wilmowski), Łyko.

NIEZASŁUŻONA PORAŻKA.

Przez cały czas zawodów Team Polski miał więcej z gry, przy czym przewaga w pierwszej połowie była całkowita, t. j. we wszystkich liniach. Po zmianie pól p. Kałuża poczynił zmiany w składach obu teamów. Wprowadziło to dużo ożywienia do gry, a akcje teamu krakowskiego okazały się płynniejsze wskutek obecności Wilimowskiego, którego zasługą były wszystkie bramki uzyskane przez team krakowski.

Ogółem mecz należał do interesujących, tempo było żywe, zawodnicy wykazali dobrą kondycję fizyczną w ciągu całego meczu. Widzów 3000. Sędzia p. Schneider.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ Z LIGĄ PARYSKĄ.

Kraków (PAT). Po krakowskim meczu eliminacyjnym kapitan związkowy PZPN-u p. Kałuża ustalił skład reprezentacji piłkarskiej Polski zachodniej na mecz z Ligą paryską w dn. 21 bm. następująco: Bramkarze: Rudnicki, Albański, obrona: Martyna, Szczepaniak, Michalski, pomoc: Piec II, Wasiewicz, Żiżka, Góra, atak: PiecI, Piątek, Wostal, Matyas, Wilimowski i Wodarz.

ZAWODY PIŁKARSKIE W KRAKOWIE

Wisła — Grzegórzecki 4:2, Garbarnia — Wawel 4:4, Zwierzyniecki — Cracovia 1:0

OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO W WARSZAWIE

W niedzielę nastąpiło w Warszawie właściwe otwarcie sezonu piłkarskiego.

Ligowa drużyna *Warszawianki* spotkała się z *Gwiazdą*, bijąc ją 5:1 (4:1).

Okęcie rozegrało mecz z rezerwą Warszawianki, bijąc ją 7:0 (3:0).

Piłkarze Skry w spotkaniu z Ursusem uzyskali wynik remisowy 2:2 (1:0). (PAT).

NA BOISKACH PIŁKARSKICH LWOWA

Lwów (PAT) W niedzielę *Pogoń* rozegrała mecz piłkarski z *Ukrainą*, wygrywając w stosunku 6:3 (3:0). Pogoń grała bez Albańskiego, Lemiszki, Wasiewicza, Zimmera i Matyasa.

Pogoń miała przez 75 min. zdecydowaną przewagę, dopiero w końcowych minutach oddała inicjatywę w ręce przeciwnika. Sędziował p. Hausmann. Widzów około 2000.

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W STOLICY.

W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy w sezonie bieg naprzełaj. Zawody odbyły się na boisku Skry i zgromadziły około 30 zawodników.

Bieg na 4000 m. dla stowarzyszonych wygrał Nadolski (Polonia) w czasie 10,34.8 przed Michalskim (Skra) i Cybulskim (Warszawianka). W biegu na 2000 m. dla niestowarzyszonych zwycięstwo odniósł Bosser w czasie 5:45,5 przed Janiszewskim. (PAT).

PORAŻKA BOKSERÓW ŚLĄSKICH Z MAKABI W WARSZAWIE.

W niedzielę odbył się w Warszawie mecz bokserski pomiędzy śląskim Ruchem a Makabi. Zwyciężyła Makabi w stosunku 9:7.

STANOSZKÓWNA MISTRZYNIĄ ŚLĄSKA W SZERMIERCE

Katowice (PAT). Wczoraj późnym wieczorem rozegrane zostały w Katowicach rozgrywki finałowe, we florecie pań. Ostatecznie pierwsze miejsce i mistrzostwo Śląska zdobyła znana zawodniczka Stanoszkówna, 2) Reichmanowa (Łódź), 3) Drohocka (Sokół macierz Lwów) Poziom ogólny zawodniczek bardzo wyrównany.

POLSKA NA TRZECIM MIEJSCU W FINLANDII.

Helsingfors (Pat.) W Kuopio (Finlandia) rozpoczęły się międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem reprezentacji związków strzeleckich Finlandii, Estonii, Łotwy i Polski. Pierwszego dnia rozegrano bieg narciarski na 20 km połączony ze strzelaniem. Pierwsze miejsce zajęła Finlandia, 2) Estonia, 3) Polska, 4) Łotwa.

NIE BĘDZIE WYŚCIGU BERLIN — WARSZAWA

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego. Zebranie zagaił płk. Gebel, nawołując do zgodnej i harmonijnej współpracy dla dobra sportu kolarskiego. Po wybraniu na przewodniczącego p. Kunce z Krakowa, przystąpiono do właściwych obrad. Sprawozdanie ustępujących władz wywołało krótką dyskusję. M. in. delegat Warszawy ostro krytykował organizację wyścigu Berlin — Warszawa. Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom wybrano na prezesa przez aklamację ponownie płk. Gebla.

Uchwalono m. in. obniżyć wpisowe i składki członkowskie na rzecz PZK. do 25 zł., oraz utworzyć przy zarządzie kapituły dla odznaczenia zasłużonych dla sportu kolarskiego zawodników i działaczy. Poza tym utworzono odznaki turystyczne PZK. 3-ch klas.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad wnioskiem Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego w sprawie kontynuowania wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa. Po oświadczeniu płk. Gebla, iż na przeszkodzie realizacji tej imprezy stoją wyższe względy państwowe, delegat Łodzi wniosek wycofał. Bieg ten za tym definitywnie nie dojdzie do skutku.

Mecze bokserskie Kraków: Wisła — Sokół 9:7, Łódź: IKP. — HCP (Poznań) 9:7.

Nielsen i Siefert, słynni długodystansowi biegacze duńscy, zostali zdyskwalifikowani za naruszenie przepisów amatorskich, a to Nielsen do 1/6 1938, Siefert do 1/2 1938.

Doroczne mistrzostwa szermiercze Śląska przyniosły zwycięstwo Sobika we florecie i Karwickiego w szpadzie.

Reprez. Polski zachodniej rozegra po meczu w Paryżu drugie spotkanie w Lens z Reprez. Polskiej Emigracji w dniu 22 bm.

Słynny biegacz francuski Ladoumegue produkować się będzie w cyrku Medrano-Voyageur po miastach francuskich na półrocznem tournee.

IX DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Ż.R.K.S. „SIŁA” W KRAKOWIE odbyło się onegdaj w Krakowie. Obrady zagaił dr. Arnhold. Po dyskusji udzielono ustępującym władzom jednomyślnie absolutorium. Do nowych władz klubu wybrano: prezes honorowy: dr. Arnhold, prezes: Burg, wiceprezesi: Windisch, Mermelstein, sekretarz: Wohlfeiler, skarbnik: Bau. Członkowie zarządu: Wolf, Chałupowicz, Fischler, Neuger, Gottlieb, Selinger, Kohn.

Sesja A. C. w Londynie

Wiceprzewodniczący Syjonistycznego Komitetu Akcyjnego dr Schwarzbart otrzymał ubiegłej nocy telegraficzne zawiadomienie, że zebranie Komitetu Akcyjnego odbędzie się w dniu 13 kwietnia br. w Londynie

—<>—

ZWYCIĘSTWO ENDEKÓW PRZY WYBORACH DO BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW U. J.

Wczoraj odbywały się wybory do Bratniej Pomocy Stud. U. J. Wybory minęły spokojnie a do gmachu Coll. Novum, gdzie wybory się odbywały wpuszczono tylko za legitymacjami. Studenci, mający laski musieli je pozostawić w garderobie.

Obliczenie głosów trwało do późnych godzin nocnych. Na listę endecką padło 880 głosów, na listę demokratyczno sanacyjną około 520 głosów.

Studenci, zatrzymani onegdaj, wypuszczeni zostali na wolność, z wyjątkiem jednego.

Onegdaj nieznani sprawcy wybili kilka szyb w Administracji „Głosu Narodu“. Fakt ten prawdopodobnie stoi w związku z wczorajszymi wyborami do Bratniej Pomocy Studentów U. J.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: dr. Bleiweiss Józef, Karmelicka 11 tel. 182-10; dr. Güntner Jerzy Sławkowska 23, tel. 166-26; dr. Berwald Leopold Al. Słowackiego 41, tel. 134-31; dr. Rychwicki Włodz. Szewska 21, tel. 143-86.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22; Plac Mtaejki 3; Wybickiego 1; Rakowicka12; Dietla 36; Kalwaryjska 27.

MŁODZIEŻ W PRACY NA KKL.

Jak nas informują, zawiązał się przy krakowskiej Komisji Lokalnej KKL Gdud awoda b'ad KKL Zadaniem nowej placówki syjonistycznej jest przedewszystkim uaktywnienie pracy na rzecz Żyd. Fund. Nar. w naszym mieście, w szczególności zaś wychowanie młodych współpracowników KKL i wciągnięcie jak najszerszej ilości tychże do pracy na rzecz wyzwolenia ziemi. Na najbliższy okres postanowiono zająć się jednym z najważniejszych działów KKL tj. opróżnianiem puszek. Akces do pracy zgłosiły następujące org.: Akiba, Arloso rowia, Bruria, Cejrej Mizrachi, Freiheit, Geula, Gordonia, Haszachar, Haszomer Hadati, Haszomer Hacair, Hanoar Hacijoni.

Przed kilkom dniami odbyło się posiedzenie członków gdudu, rekrutujących się z wymienionych stowarzyszeń. Posiedzenie zagaił tow. L. Bulwa, referaty wygłosili tow. Brüll i mgr. L. Süsser.

W dyskusji zabrał głos między innymi tow. Daniewski, który wskazując na ważność obecnej chwili w imieniu zebranych złożył oświadczenie i przyrzeczenie energicznej i intenzywnej pracy na Keren Kayemet Leisrael.

Z KOMITETU ROZBUDOWY SZPITALA ŻYDOWSKIEGO

Ostatni okres pracy poświęcony był gruntownemu omówieniu planów rozbudowy. Do narad tych przyciągnięto grono lekarzy także z poza szpitala Żyd. oraz zaproszono czynnik obywatelski. Wszechstronne oświetlenie całego zagadnienia doprowadziło do zupełnego uzgodnienia sprawy usytuowania dwóch nowych pawilonów, jakoteż rozmieszczenia w nich poszczególnych oddziałów szpitala. Uchwały rozszerzonego Komitetu zatwierdziła następnie Rada lekarska, kładąc jeszcze nacisk na gruntowny remont głównego budynku.

Postępująca w międzyczasie drożyzna materiałów budowlanych spotęgować musi wysiłki o zebranie brakujących jeszcze 60.000 złotych, w pokryciu których mają wziąć udział najszersze warstwy żydowskiej ludności Krakowa.

Celem omówienia wszystkich tych zagadnień zbierze się Komitet Ogólny dziś, w poniedziałek o godz. 7-ej wiecz. w „Solidarności" (Gertrudy 7, I. p.).

WYCHOWANIE RODZICÓW

P. Felicja Stendigowa wygłosi jutro we wtorek odczyt na ten interesujący temat na podwieczorku towarzyskim WIZO (Szweska 4, I. p.) Początek godz. 5.30. Goście mile widziani.

ŚWIĘTA BANKOWE

W wyniku porozumienia zawartego przez Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny i Pocztową Kasę Oszczędności oraz banki zrzeszone w Związku Banków w Polsce — kasy i biura wymienionych instytucji finansowych, jak również wszystkich ich oddziałów będą w przyszłości nie czynne: w Wielką Sobotę, Wigilię Bożego Narodzenia oraz w dniu 11-tym listopada. W Wielki Piątek godziny kasowe zostaną skrócone do godz. 12-tej.

II. KURS OPLG — III. kat. „ogólny".

W czasie od 1-go kwietnia do 10-go maja br. przeprowadzony będzie w Obwodzie Miejskim L. O. P. P. w Krakowie, 2-gi kurs OPLG. Wykłady odbywać się będą w sali wykładowej ul. Bracka 10. II. p. w godz. od 17.30 do 20-tej we wszystkie dnie tygodnia z wyjątkiem wtorków, sobót, niedziel i świąt. Kurs przeznaczony jest dla delegatów zakładów przemysłowych kół LOPP oraz osób, które pragną w zakresie OPLG. otrzymać szersze wyszkolenie.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Obwodu Miejskiego LOPP. ul. Szczepańska 9, II. p. do 20-go marca br.

POTRĄCONY PRZEZ TAKSÓWKĘ

Wczoraj wieczór u zbiegu ulic Starowiślnej i Miodowej potrącony został przez taksówkę 14-letni Mojżesz Grünbaum, odnosząc lekkie obrażenia. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia Ratunkowego przewieziony został do domu.

—<>—

— KURS KSIĘGOWOŚCI PRZEBITKOWEJ. — W ramach Kursu urządzonego przez Żyd. Szkołę Handlową w Krakowie odbędzie się dziś w poniedziałek 15 marca 1937 r. demonstracja metody „Definitiv" przez p. W. Sokolera w połączeniu z praktycznymi ćwiczeniami. Początek o godz. 20-tej w lokalu Szkoły przy ul. Stradomskiej 10, II. p.

—<>—

— DZIŚ POSIEDZENIE KEREN HAJESODU. Dziś o godz. 8.15 wieczór odbędzie się w lokalu przy ul. Librowszczyzna 3, parter, posiedzenie komitetu współpracowników Keren Hajesodu. Obecność wszystkich konieczna.

—WIZO Dziś 5 pop. posiedzenie Wydziału.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ" Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego godz. 8.30 wiecz.

—<>—

— ZWIĄZEK CHEMIKÓW ŻYDÓW. Dziś w lokalu Szewska 4, odczyt p. L. Dembitzera nt. „Demelizm i jego zastosowanie".

— ROLA KOBIET W OBRONIE PRZECIWLOTNICZO - GAZOWEJ. Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. dr. K. Bincerówna instruktorka OPLG w lokalu Związku Pań Domu, Rynek Gł. 6. II. p. dziś godz. 17-ta. Wstęp bezpłatny.

—<>—

— TOW. „ESPERANTO" urządza 16 bm. godz. 20 w Muzeum Przemysłowym ul. Smoleńsk 9, odczyt pt. „Estonia, kraj i ludzie". Prelekcję wygłosi w języku esperanckim red. H. Sznücer. Wstęp wolny.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7) Dziś nieodwołalnie ostatni występ Wileńskiej Operetki. Na pożegnalne przedstawienie zespół wybrał ostatnią premierę graną z wielkim powodzeniem „Dr Man fin Sybir" Kalmanowicza. Ceny wyjątkowo zniżone. Początek 8.30 wiecz. Bilety w firmie Fiscbhab Grodzka 46 i od godz. 7 przy kasie Teatru.

— KATARZYNA JARBORO śpiewaczka murzyńska, primadonna opery w Chicago, o pięknym głosie, świetnie opanowanym technicznie we wszystkich stopniach dynamicznych, o niezmiernie wyrazistej interpretacji utworów o różnych nastrojach, wystąpi z jednym koncertem w środę 17 bm. w Starym Teatrze.

— EGON PETRI światowej sławy pianista - wirtuoz, który ostatnio odniósł wielkie sukcesy w Anglii, da się słyszeć w Krakowie w sobotę 20 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 do 3.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— WIECZÓR MUZYCZNY ŻYD. TOW. MUZ. odbędzie się dziś w Klubie Syjonistycznym, ul. Grodzka 71 II. p. godz. 8.15 wiecz. Wykonawcy: pp. Hanna Zimmermanówna (fortepian) R. Werdum (flet) i N. Hublerowa (akompaniament).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Srebrne ostrogi" (Buc Jones) i „Confetti" (Friedl Czepa, Ślezak).
APOLLO: „Niezwyciężony" (Gary Cooper)
ATLANTIK: „Jak wam się podoba" (Elżbieta Bergner) i „Król burleski" (Warner Baxter).
BAGATELA: „Allotria" (film niemiecki) i rewia.
DOM ŻOŁNIERZA: „Golgota".
PROMIEŃ: „Sam na sam" „Żniwa" (Paula Wessely)
STELLA: „Fredek uszczęśliwia świat" (Fertner, Halama).
SZTUKA: „Kariera panny Joanny" (Alice Taye, Michael Wahlen).
UCIECHA: „Przygoda w Gdyni" (Bogda, Brodniewicz)
WANDA: „Pieśniarz Wiednia" (Szoko Szakall, Wallburg, Mizcha).

Bourges. 14. 3. PAT. Spod gruzów pociągu, który uległ katastrofie, wydobyto 8 zabitych oraz 8 rannych, z czego 2 ciężko. 3 wagony są całkowicie zdruzgotane. Akcja ratunkowa trwa. Istnieje obawa, że jeszcze nie wszystkie ofiary katastrofy zostały wydobyte spod gruzów.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.